



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów

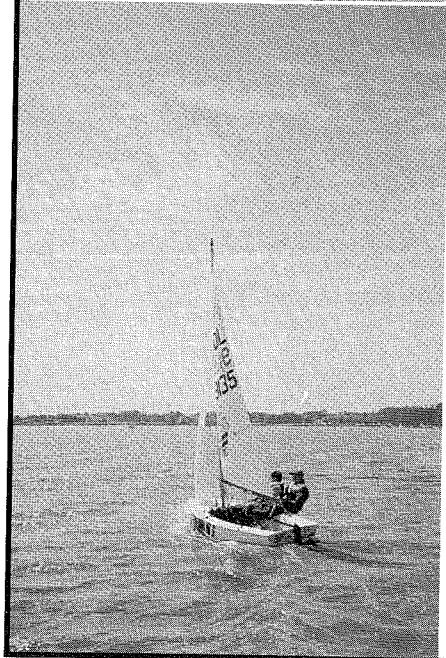
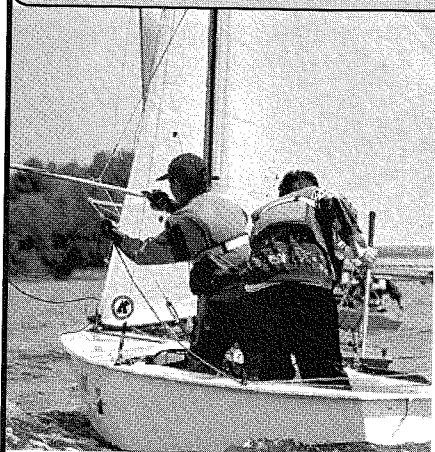


Świeszyno



Do budżetu dodaj
anielską cierpliwość 4-6
Nasze serca 7
Kroniki gmin 11-20
Złot interesem 21
Takie małe światło.. 22
Czy morze może wypaść? 24

Młodzieżowy Klub „TRAMP” w Mielnie
REGATY NA JEZIORZE JAMNO



W numerze:

● Do budżetu dodaj anielską cierpliwość	5
● Dom pogodnej starości	6
● Nasze serca	7
● Co ma gmina do przyrody?	8
● Pozwólmy dzieciom cieszyć się rodziną	9
● Kroniki gmin :	
>Będzino	11
>Biesiekierz	12
>Bobolice	13
>Koszalin	14 - 15
>Manowo	16
>Mielno	17
>Polanów	18
>Sianów	19
>Świeszyno	20
● Złot dobrym interesem	21
● Takie małe, migające światelko...	22
● Dwudziesta sesja	23
● Czy morze może wylać?	24
● Zarząd Powiatu postanowił:	25
● Rzecznik Praw Dziecka do Starosty	25
● Prosimy o nie podwyższanie cen...	26
● Koń schrupał (Kapelusz sołtysa)	26
● Kursy	27

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy
Powiatu Koszalińskiego

Wydawca:

Starostwo Powiatowe,
Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna:

Piotr Górniak, Eugeniusz Kić, Henryk Pacjan,
Zbigniew Stefański, Ryszard Wątroba,
Edward Wojtalik

Zespół Redakcyjny:

Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec, Hilary
Kubsch, Zbigniew Michta (redaktor naczelny),
Jerzy Żelazny

Druk:

Wydawnictwo "Feniks"
Okładka:
fot. Z. Pacholski

Demmin oficjalnym partnerem



27 - 29 lipca 2001 roku na zaproszenie **Friedera Jelena** - Starosty w Powiecie Demmin przebywała delegacja Powiatu Koszalińskiego w składzie: **Edward Wojtalik** - Starosta Koszaliński, **Henryk Zabrocki** - członek Zarządu Powiatu, **Irena Boguszevska** - dziennikarka Głosu Koszalińskiego, **Beata Koronkiewicz** - nauczycielka CKU Bonin, pełniąca rolę tłumacza oraz **Barbara Bawiec** zajmująca się w powiecie m. in. współpracą z zagranicą.

Powiat Demmin jest powiatem rolniczo - turystycznym, bardzo podobnym do powiatu koszalińskiego, pod względem obszarowym, jak również ludnościowym. Głównym problemem naszych nowych partnerów jest migracja osób w wieku produkcyjnym do zachodniej części Niemiec, jak również wzrastające bezrobocie. Rozpoczęta przez nas współpraca - mówi Edward Wojtalik - ma służyć mieszkańcom gmin naszych powiatów, realizowana będzie w oparciu o bezpośrednią współpracę instytucji, stowarzyszeń i innych grup naszych wspólnot samorządowych. Chcemy ją rozpocząć od wymiany między studentami w celu doświadczenia językowego, między strażakami oraz osobami prowadzącymi działalność agroturystyczną.

Podczas wizyty nasza delegacja zwiedziła nowoczesne wysypisko odpadów, zapoznała się również z warunkami funkcjonowania zakładów przetwórstwa mięsnego. W wyniku rozmów wyrażono chęć nawiązania współpracy z Koszalińskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej oraz z firmami produkcyjnymi z naszego regionu.

Dodatkową atrakcją wizyty był festyn z okazji Święta Światta, w którym brało udział dziesięć miejscowości położonych naokoło jeziora Kummerower (piątego co do wielkości w Niemczech).

27 lipca 2001 r. nastąpiło formalne podpisanie porozumienia o współpracy partnerskiej między naszymi powiatami.

Barbara Bawiec

Koloniści z Białorusi

W okresie 16 - 29 lipca bieżącego roku na zaproszenie **Edwarda Wojtali** - Starosty Koszalińskiego, przebywała na kolonii w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Boninie 20 osobowa grupa dzieci z Białorusi (okręg Mińsk).

Jest to drugi etap nawiązanej współpracy z Białorusią - mówi Edward Wojtalik - rozpoczęliśmy ją od spraw

gospodarczych, możliwości nawiązania bezpośrednich kontaktów handlowych między firmami naszego województwa a firmami z Brześcia. Obecnie staramy się stworzyć warunki do rozwoju kontaktów i nawiązania przyjaźni między naszą młodzieżą.

Dzięki dużemu zaangażowaniu **Tadeusza Krajewskiego** - dyrektora CKU w Boninie oraz **Danuty Ostrow-**
(dok. na str.4)

Koloniści z Białorusi

(dok. ze str. 3)

skiej - kierownika kolonii, dzieci bardzo miło i bezpiecznie spędziły dwa tygodnie swoich wakacji. Zwiedziły nasz region. Największą jednak atrakcją było dla nich morze, z którego uroków mogły korzystać dzięki sprzyjającej pogodzie.

Wypoczęte, uśmiechnięte i pełne wrażeń wróciły do swoich domów. A o to przecież chodzi!



Polska

Starosta Powiatu Koszalińskiego
Pan Edward Wojtalik

Szanowny Panie Starosto!

My, grupa dzieci białoruskich, jesteśmy bardzo wdzięczni Panu za zorganizowanie nam odpoczynku w internacie, który znajduje się w miejscowości Bonin.

W czasie odpoczynku w Powiecie Koszalińskim poznaliśmy wiele ciekawych miejsc. Na przykład w czasie zwiedzania Kołobrzegu, Mielna, Koszalina, Darłowa i innych miejscowości zobaczyliśmy miejsca historyczne, z których polski naród jest dumny, zapoznaliśmy się z kulturą i obyczajami szczególnie północno - zachodnich regionów Polski. Ale najważniejsze - poznaliśmy i już zaprzyjaźniliśmy się z naszymi rówieśnikami, polskimi dziećmi, które razem z nami znajdowali się w internacie na wypoczynku. Wydaje nam się, że tak jak ptakom, aby latać niepotrzebne są granice, tak dzieci, niezależnie od tego na jakim kontynencie kuli ziemskiej mieszkają, nie powinny mieć sztucznych barier do obcowania ze sobą i samodzielnego poznawania świata. Dziękujemy Panu i wszystkim pracownikom bonińskiego internatu za zorganizowanie nam cudownego odpoczynku nad brzegiem Morza Bałtyckiego, gdzie wcześniej nikt z nas nie był. Słowo dziękujemy kierujemy również do kucharek, które przygotowały nam smaczne jedzenie. Jeste-

śmy wdzięczni wszystkim, z którymi mieliśmy możliwość kontaktowania się, za ciepło i serdeczność w czasie wycieczek po północnej Polsce.

Zabieramy ze sobą do swojej ojczyzny, na Białoruś, najwspanialsze wrażenia. Rodzicom, znajomym, kolegom ze szkoły będziemy jeszcze długo opowiadać o dwutygodniowym odpoczynku w Powiecie Koszalińskim.

Na zakończenie, chcielibyśmy, aby nasz list został opublikowany w gazecie powiatowej.

Bardzo dziękujemy Wam. Do widzenia i do zobaczenia.

List podpisali następujący uczestnicy kolonii:

1. Jarmolienko Igor
2. Poliakow Dmitrij
3. Ptucha Wiktor
4. Andriejew Nikołaj
5. Łanina Anna
6. Zdorowcew Aleksiej
7. Słobodczuk Timur
7. Borisienko Wadim
8. Borisienko Maksim
9. Łaptionok Siergiej
10. Woronkowicz Maria
11. Gorielko Aliesia
13. Łazarczik Ksenia
14. Downar Denis
15. Pierniewicz Swietłana
16. Radkiewicz Waleria
17. Pankiewicz Irina

Tłumaczenie
Barbara Frankowska

**Z Anzelmem Młodzikiem,
dyrektorem
Domu Pomocy Społecznej
w Parsowie
rozmawia Zbigniew Michta**

- **Poznaliśmy się w 1975 roku we Włociborzu. Był pan dyrektorem Państwowego Domu Rencisty ZBoWiD. Rozmawiamy 16 lat później. Zajmuje się pan tym samym, opieką nad ludźmi, którzy nie są w stanie pomóc samym sobie. To już pański zawód?**

- Był rok 1974, wyskoczył człowiek z munduru Marynarki Wojennej i szukał miejsca na lądzie. Włocibórz, popularny Dom Kombatanta był moim wyborem, choć nie bez sugestii doktor Leokadii Krawczykowej, ówczesnego kołobrzесьkiego lekarza powiatowego. Tak się zaczęło

- **Co pan wiedział o tej pracy?**

- Znałem się na budżecie, wiedziałem jak go zaplanować, jak nim dysponować, żeby na cały rok wystarczyło. A Dom Kombatanta poznałem wcześniej, podczas kilku wizyt, ale była to wiedza gościa.

- **Zatem, żeby kierować Domem wystarczyła znajomość budżetu?**

- Była niezbędna, ważniejsza jednak okazała się wewnętrzna potrzeba słuszenia drugiemu człowiekowi zwłaszcza jeśli jest on ograniczony w swoich możliwościach psychicznych i fizycznych.

- **Mówimy o czymś, co obiegowo nazywa się "anielską cierpliwością"?**

- Tak i dużym zrozumieniem. Stu mieszkańców Domu to sto charakterów, od ludzi skrajnie znerwicowanych po niezwykle zagubionych. Po wojnie, po niewoli nie mogących się odnaleźć w rzeczywistości.

- **Pański pobyt we Włociborzu trwał...**

- ...trzy lata. Potem skierowano mnie do Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo, znajdującego się w Nowych Bielicach. Trzeba było zająć się tym Domem, wymagał przebudowy, rozbudowy, reorganizacji, stworzenia - prawie od nowa - całej bazy.

- **To duży przeskok, od ludzi dojrzałych, zaawansowanych wiekowo po dzieciaki.**

- Po trzech miesiącach pracy zdawało mi się, że widok tylu ludzkich nieszczęść naraz będzie stanowił dla mnie, człowieka przecież młodego - miałem rap-

Do budżetu dodaj anielską cierpliwość



tem 37 lat - zbyt duże obciążenie psychiczne. 85 osób w różnych stadiach niedorozwoju, od głębokiego poprzez umiarkowany do lekkiego. Nie było mowy o jednej, ogólnej metodzie postępowania.

- Była jednak kadra: opiekunowie, wychowawcy. Jaka ona była?

- Słabo przygotowana. Spośród 42 zatrudnionych tylko ośmiu miało średnie wykształcenie. Reszta po szkołach zawodowych, albo i bez nich. Jak to sobie kiedyś określiłem - jechali pociągiem o nazwie "Życie", zobaczyli stację Nowe Bielice, wysiedli i zostali żeby spróbować żyć. Nie mogli robić niczego innego niż to, do czego się tu wzięli. Pracowali dobrze lub bardzo dobrze z punktu widzenia chęci tworzenia dzieciom warunków bezpiecznego życia. Ale też bez wychodzenia poza ramy opiekuńcze.

- Skąd przychodzili dzieci?

- Głównie z Koszalińskiego, chociaż przybywały także z Podkarpacia, Lubelszczyzny, Warszawy. Ze względu na swój stan i somatyczne choroby towarzyszące wymagały stałego, dwudziestoczęterogodzinnego nadzoru opiekuńczego.

- Miały kontakt z rodzinami ?

- Około czterdziestu procent - tak, systematyczny, wyrażający się głębokim wzajemnym uczuciem. Większość stanowiły jednak dzieci podrzucone państwu, rodziny jakby się od nich oddegnęły. Pracownicy próbowali nawiązać kontakt dzieci z rodzinami, ale te najczęściej zastawiały się brakiem czasu, żyły w przeświadczeniu, że płacąc za pobyt dziecka dostatecznie wywiązują się z obowiązków rodzicielskich. Od właściwych warunków życia, ich zdaniem, był Dom Pomocy Społecznej.

- Smutne ?

- Po prostu prawdziwe.

- Pański pobyt w Nowych Bielicach skończył się w 1990 roku, w okolicznościach uznawanych za mało sympatyczne, choć symptomatyczne.

- Dokładnie 27 czerwca tegoż roku pożegnałem Nowe Bielice i przenieśliem się do Parsowa. A co tyczy okoliczno-

ści...Takie były. Najpierw od połowy lat osiemdziesiątych próbowano obwiniać mnie o polityczną niestabilność, a w roku 1990 o brak chęci współpracy z organizacją związkową. Nie wchodzimy w detale i to nie w obronie własnej, a może czyjejs innej.

- Pytanie może naiwne: co miał pan zrobić w Parsowie?

- Odbudować pałac, przystosowując go do funkcji domu pomocy społecznej i - prawdopodobnie - odejść. Obiecałem bowiem szybkie terminy realizacji, wydawały się nierealne, mogły być pretekstem do udowodnienia mojej nieprzydatności.

- I nic takiego się nie stało.

- Widocznie moi szefowie doszli do wniosku, że Młodzik to wprawdzie duża rogata, ale przede wszystkim pamiętająca swoje miejsce w szeregu. Może i wychodząca "przed orkiestrę", chcąc jednak zostawić po sobie ślad na ziemi.

- Nie wszyscy pamiętają jaki ten pałac był, widzą jaki jest, jakie jego otoczenie. Dobrze. Czy pana zdaniem domy pomocy społecznej są potrzebne?

- 27 lat doświadczeń, plus wiedza ze studiów pedagogiki specjalnej na szczecińskiej WSP, studia podyplomowe, szkolenia w kraju i za granicą pozwalają mi stwierdzić, że dom pomocy społecznej jest wpisany w krajobraz naszej społeczności jak szkoła, zakład pracy. Wpisany w życiorys. Patrząc na dzisiejsze tempo życia trudno sobie wyobrazić trzypokoleniowy dom, w którym jest miejsce dla dziadków, rodziców i dorosłych dzieci. Ktoś kiedyś musi ten dom opuścić. Z reguły - najstarszy na naturalną wędrówkę do "krajiny wiecznych łowów" bądź to właśnie do domu pomocy społecznej.

- Czy jest, czy może być "zastępca" takiej placówki ?

- Można ją zamienić na "mieszkanie chronione", w których osoby starsze, ale będące w stanach przyjętych jako dobre, mogły mieszkać w najbliższym sąsiedztwie mając do dyspozycji pomieszczenia zbiorowego użytku: kuch-

nie, sale terapii, klubokawiarnie itp.

- Są gdzieś takie?

- W Szczecinie przy ulicy Romera, Krucezej, przeznaczone dla kombatantów i pionierów Ziemi Szczecińskiej. A za granicą na przykład w Oslo, podobne w Holandii, choć w tym kraju przysługują one osobom fizycznie sprawnym ze znacznym i umiarkowanym niedorozwojem umysłowym.

- Jak w czasie lat pańskiej pracy zmieniły się warunki funkcjonowania Domów. Powiedzmy w Parsowie.

- Od 1992 roku, kiedy ten Dom został zasiedlony, od grudnia 1998 roku pracowało tu 68 osób, w tym trzech lekarzy. Opiekowali się 80 mieszkańcami. Przypuszczam za dosadność sformułowania, ale takie propozycje groziły wręcz ubezwłasnowolnieniem podopiecznych, "zaglaskaniem ich na śmierć". Personel wyręczał mieszkańców prawie we wszystkim. Rehabilitacja, terapia, opieka medyczna, służby techniczne, gospodarcze i inne powodowały, że każdy ruch mieszkańca był pod kontrolą.

- Co, oczywiście, uległo zmianie nie tyle skutkiem perswazji co radykalniejszych działań.

- W wyniku administracyjnej reformy kraju domy pomocy przeszły z gestii wojewody w gestię starostów. Nastąpiły cięcia budżetowe eliminujące podwójne finansowanie domów. Rewolucyjne zmiany wprowadziła Ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. W rezultacie musieliśmy odstąpić od stałej opieki medycznej i przekazać ją publicznym lub niepublicznym placówkom zdrowia. Zajęliśmy się jedynie terapią. Koniecznością stała się racjonalizacja zatrudnienia, mówiąc jasno - redukcja liczby zatrudnionych.

- I jak pan ocenia te zmiany?

- Z dwóch punktów widzenia: pracowników i mieszkańców. Ten pierwszy trzeba ocenić niekorzystnie, bez pracy, nawet do dziś pozostało 26 osób. Natomiast skorzystali podopieczni, którzy nie odczuwając tłoku personelu, zaczęli

(dok. na str. 6)

(dok. ze str. 5)

Do budżetu dodaj anielską cierpliwość

zajmować się sobą. Pojawili się nawet mieszkańcy pracujący na stanowiskach pomocniczych. Wrócili, choć nie wszyscy, do czynnego życia, mającego związek także z ich wcześniejszym zawodem. Prawdą jest jednak i to, że tym ludziom potrzebna jest bliska pomoc medyczna.

- Ile kosztuje pobyt w Domu ?

- 1600 złotych miesięcznie. W tej opłacie mieszczą się wszystkie koszty. Wszyscy podopieczni przekazują 70 procent swoich rent czy emerytur. Średnio każdy 380 złotych.

- Budżet państwa dopłaca więc 1220 złotych ?

- Takie są proporcje.

- Może pan, ściślej - Dom, zarabiać ?

- Warunki są, nie ma przyzwolenia. Codziennie telefonuje ktoś, kto chciałby w Parsowie umieścić - za pełną, a nawet większą odpłatnością - kogoś z rodziny. W latach 97 - 98 przyjmowaliśmy takie zlecenia, teraz - jak wspominałem - nie jest to możliwe.

- Zdarzają się, choć nie nagminnie, opinie dyskredytujące warunki życia, jakie stwarza Dom...

- Przepraszam, ale tak mówią ci, którzy wiedzą wszystko, ale nic nie widzieli. W tym, jak i zapewne innych Domach tworzymy warunki godnego życia, ale i godnych człowieka, jego ostatnich chwil. "Daj mi rękę, potrzyмай za rękę" proszą ci, którzy wybierają się na drugą stronę... Wtedy to już nie praca, to po prostu ludzka, człowiecza misja, pełniona do kresu życia.

- Są chętni, do zamieszkania, dla których brakuje miejsc.

- Czternaście osób, mających załatwione wszelkie formalności. Oni sami, członkowie rodzin pytają: kiedy? Jestem wtedy w trudnej sytuacji, ale przecież nikt nie planuje dnia i godziny. Ostatniej dla kogoś jednego, pierwszej dla kogoś drugiego.

- Dziękuję za rozmowę. I za to, co pan tak długo i skutecznie robi.

Rozmawiał:
Zbigniew Michta

Dom Pomocy Społecznej w Miel nie powołano Zarządzeniem Wojewody Koszalińskiego 6 czerwca 1991 r.

Pierwsza grupa mieszkańców przybyła 5 listopada 1991 roku. Pierwszymi mieszkańcami byli: **Leokadia Kałuża i Antoni Sobiecki.**

Początkowo w Domu było 60 miejsc, które z czasem zwiększano. Obecnie w Domu mieszka 80 osób. Średnia wieku około 75 lat, najstarsza mieszkanka liczy 96 lat.

W 1994 r. Dom przyjął nowe zadanie - doszło 10 miejsc z przeznaczeniem na rehabilitację osób niepełnosprawnych. Mieszkańcy innych domów pomocy społecznej oraz osoby niepełnosprawne ze środowiska przebywały w Domu, na turnusach rehabilitacyjnych.

W związku z wprowadzoną reformą służby zdrowia obecnie mieszkańcy korzystają z usług lekarza rodzinnego oraz pielęgniarki.

W minionym czasie wykonano wiele inwestycji, m.in.:

- 14 grudnia 1993 r. oddano do użytku windę, co znacznie ułatwiło życie mieszkańcom Domu,
- dzięki funduszom otrzymanym z Państwowego Funduszu Rehabilitacji

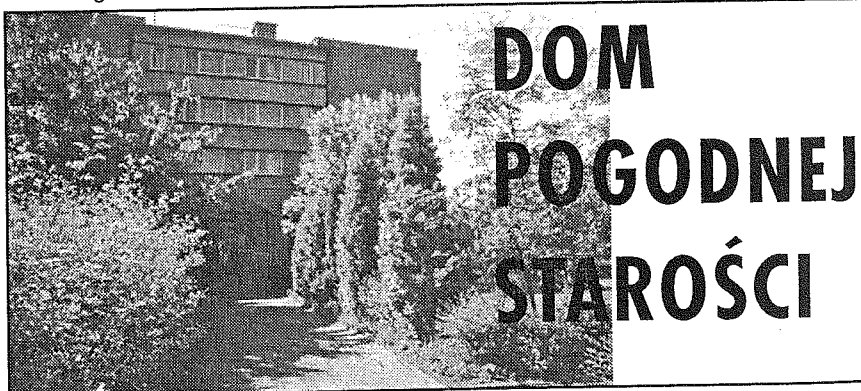
wózków inwalidzkich.

Dom Pomocy Społecznej jest otwarty na współpracę ze środowiskiem, w ciągu dziesięciolecia gościło tu wiele życzliwych osób. Do wieloletnich i wypróbowanych przyjaciół należą członkowie Polskiego Związku Niewidomych Koła Terenowego w Koszalinie oraz Dom Dziennego Pobytu "Złoty Wiek" z Koszalina.

Mieszkańcy Domu miło wspominają odwiedziny maluchów z przedszkoli z Mielna, Mścic i Garnizonowego z Koszalina, uczniów szkół podstawowych z Mielna, Unieścia i Jamna. Także wspaniałe koncerty uczniów Szkoły Muzycznej z Koszalina, poezje w wykonaniu uczniów Liceum Samochodowego z Koszalina, spotkania z harcerzami Liceum Ogólnokształcącego im. Broniewskiego z Koszalina.

Mieszkańców Domu odwiedzali też członkowie chórów z Koszalina m.in.: "Złote Kłasy", Chór Nauczycielski, "Frontowe Drogi" i Lechici z Grodna.

Mieszkańcy Domu brali udział w imprezach i spotkaniach organizowanych przez inne domy pomocy społecznej oraz środowisko, otrzymując zasłużone nagrody i medale. W ciągu minionych 10 lat zaprzyjaźnili się z wieloma



Osób Niepełnosprawnych zakupiono samochód dla osób niepełnosprawnych,

- przygotowując się do wymiany kotłowni na gazową w 1997 r. wymieniono okna na plastikowe, które są szczelne, przez co jest cieplej w całym Domu,
- w ubiegłym roku dokonano wymiany kotłowni na gazową, której eksploatacja jest znacznie tańsza od poprzedniej. W ciągu dziesięciolecia zarówno Dom, jak i otaczający go park, zmieniały swoje oblicze. Z każdym rokiem prowadzone remonty sprawiają, że Dom staje się bardziej funkcjonalny i przystosowany do potrzeb osób starszych i niepełnosprawnych. W parku przybyło drzew, które mieszkańcy corocznie dosadzają i pielęgnują. Alejki wyłożono polbrukiem, co ułatwia poruszanie się osobom na

osobami i instytucjami, które wspierają Dom finansowo i rzeczowo. Są to osoby i instytucje, na które zawsze mogą liczyć. Wszelkie spotkania i uroczystości na terenie Domu mogły się odbyć dzięki ich hojności.

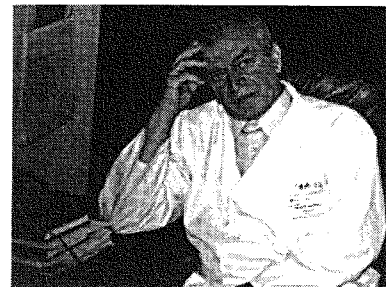
Dla zaakcentowania dziesięciolecia Domu zorganizowano skromny piknik. Odbyła się też msza, w intencji mieszkańców Domu oraz zatrudnionego personelu, celebrowana przez księdza prałata **Franciszka Pacholskiego**. Ksiądz prałat oraz wikariusze, którzy pracowali w tutejszej parafii przez to dziesięciolecie, ściśle współpracują z Domem niosąc posługę duszpasterską mieszkańcom.

Mira M. Kolonel

Postęp techniczny eliminuje wysiłek fizyczny. Coraz więcej ludzi oddycha zanieczyszczonym powietrzem, pije skażoną chemicznie i biologicznie wodę, je niepełnowartościowe, źle przygotowane potrawy. Trwałe napięcia psychiczne, używki i chęć dominacji potęgują niekorzystne tendencje.

Nasze serca

Z dr n. med. Markiem Koppiczem, ordynatorem oddziału wewnętrznokardiologicznego Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie rozmawia Hilary Kubsch



Hilary Kubsch: *Czy choroby serca można uznać za skutek rozwoju cywilizacji?*

Marek Koppicz - Każdą cywilizację na przestrzeni dziejów charakteryzował szczególny układ chorób. Przed wiekami obfite żniwo zbierały choroby zakaźne. One i bardzo trudne warunki bytowe znacznej części społeczeństwa, wojny - powodowały, że życie naszych przodków było bardzo krótkie.

Od przełomu XIX i XX wieku w wielu krajach istotnie poprawiły się warunki życia. Szybko zmniejszała się śmiertelność z powodu chorób zakaźnych (szczepienia), następowała poprawa stanu zdrowia społeczeństwa i istotnie wydłużył się okres przeżycia. Coraz więcej ludzi osiągać zaczęło "trzeci wiek", a wraz z nim, niestety, pojawiły się nieznane dawniej choroby przewlekłe i zwyrodnieniowe.

Dobrobyt spowodował zwiększoną podaż łatwo dostępnej, bez wysiłku, żywności, człowiek zaczął odżywiać się zbyt kalorycznie, konsumował zwłaszcza dużo tłuszczów i cukrów.

Przed kilkudziesięciu laty stworzono pojęcie chorób cywilizacyjnych. Należą do nich, między innymi, choroby serca. A więc choroba cywilizacyjna to choroba, która rozpowszechniła się dzięki intensywnemu uprzemysłowieniu i urbanizacji, poprawie warunków bytowych oraz zmianom w życiu społecznym.

- Jakie są przyczyny tych chorób, a szczególnie zawałów serca?

- Zawał serca jest, wśród chorób układu krążenia, schorzeniem najpoważniejszym. W Polsce, w ciągu roku, na zawał serca zapada około 100 tys. ludzi, z czego 40 tys. umiera. Jest wiele czynników ryzyka choroby wieńcowej. Najważniejsze z nich to: wysoki poziom cholesterolu we krwi, palenie tytoniu i nadciśnienie tętnicze.

- W ostatnich dziesięcioleciach pol-

ska kardiologia dokonała ogromnego postępu. Czy wraz z nim zmalała umieralność na zawał?

- Pomimo ogromnego postępu kardiologii, zarówno w diagnostyce jak i terapii, zapadalność i zachorowalność na chorobę wieńcową zmniejszyła się w Polsce w stopniu niezadowalającym. Mamy coraz lepsze, bardziej spektakularne wyniki leczenia, zmniejsza się śmiertelność z powodu zawału serca, ale nadal zbyt wielu ludzi zapada na chorobę wieńcową mimo, że czynniki ryzyka są znane i odwracalne. Nadal choroba wieńcowa jest często chorobą "na własne życzenie".

- Oddział, którym Pan kieruje już kilka lat temu osiągnął standard europejski. Jak udało się tego dokonać?

- Osiągnięcie tego poziomu wymagało wielu lat intensywnej pracy - nauki, uczestniczenia w zjazdach, szkoleniach i sympozjach - jednym słowem śledzenie postępów w kardiologii światowej. Ale to jedna strona medalu. Wiedzieć i umieć to jeszcze za mało. Trzeba mieć narzędzia. A to już pieniądze. Środki, jakimi dysponuje budżet służby zdrowia nigdy nie wystarczały. Potrzebni byli sojusznicy - darczyńcy. Myślimy o nich z szacunkiem. Ich nazwy i nazwiska figurują nie tylko na obecnych w oddziale tablicach - mamy ich w pamięci i sercu. Niewyobraźalną pomoc i wsparcie otrzymał Oddział od czołowych ośrodków kardiologicznych w Polsce.

- Jakie innowacje Pan wprowadził?

- Oddział powstał w 1974 roku i był pierwszym oddziałem o profilu kardiologicznym na Pomorzu Środkowym. Tu wszystko się zaczęło. Tu powstała nowoczesna, stale rozwijająca się kardiologia. W Koszalinie w Szpitalu Wojewódzkim kardiologia reprezentuje wysoki poziom.

- Jest Pan wybitnym specjalistą w dziedzinie leczenia chorób serca. Proszę powiedzieć, jako członek międzynaro-

dowych gremiów, jak nasza kardiologia sytuuje się na tle krajów zachodnich?

- Polska kardiologia i kardiochirurgia swym poziomem nie odbiegają od poziomu europejskiego. Mówię o wiedzy i umiejętnościach. Z przykrością należy jednak wspomnieć o niedostatkach w sprzęcie i aparaturze, zwłaszcza w ośrodkach nieklinicznych.

- Francja, Niemcy czy Stany Zjednoczone przeznaczają od 6 do 10 razy większe środki na ochronę zdrowia niż Polska. Jaka jest najbliższa przyszłość polskiej kardiologii, tej bardzo ważnej dziedziny medycyny, przy tak skromnych środkach budżetowych?

- Z niepokojem patrzę w przyszłość. Sprzęt i aparatura, którą dysponuję zużywa się, a na nową brak środków. Szczupłość kadry lekarskiej, przy wysokim poziomie zachorowań utrudnia przeprowadzanie szkoleń i specjalizacji. Dostatecznie długo jestem lekarzem i mam już prawo do pewnych uogólnień. Jestem zachwycony niezwykłym postępem medycyny w ogóle, a kardiologii w szczególności. Już wiele wiemy, wiele rozumiemy i wiele potrafimy zrobić. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że w tym szalonym tempie będziemy mieli coraz mniej czasu na rozmowy z chorym, na kontakt osobisty z potrzebującym wsparcia i pomocy człowiekiem.

Rozwój nauki, a zwłaszcza techniki coraz częściej czyni lekarza operatorem maszyn. Rozmowy zastępuje komputer i wydruk wyników.

Człowiek jest coraz bardziej samotny, zagubiony i nieufny.

Dokąd zmierzasz medycyno?

- Dziękuję za rozmowę

Co ma gmina do przyrody?

Gmina - jako organ samorządowy - ma do rozwiązania wiele problemów mieszkańców. Wśród nich walka z bezrobociem, oświata, opieka społeczna, budowa infrastruktury związanej z ochroną środowiska, remonty i rozbudowa dróg i inne.

Od czego zależy ochrona środowiska w gminie?

Od sytuacji finansowej gminy, od wiedzy i świadomości ekologicznej miejscowej ludności, pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, polityki rządu w tym zakresie, zaostreżenia przepisów prawa w zakresie ochrony środowiska, większej aktywności władz gminy, wiedzy i świadomości urzędników, a także presji i nacisków organizacji ekologicznych. (Głównym problemem, który utrudnia realizację ochrony środowiska w gminie są możliwości finansowe gminy oraz stan świadomości społeczności lokalnej. Gmina Będzino przeznaczająca w budżecie znaczące środki na ochronę środowiska. Budżet na 2001 rok przewiduje wydatki w wysokości 522 tys. złotych na inwestycje związane z ochroną środowiska. Jest to gazyfikacja, kanalizacja sanitarna, zakup drzew i krzewów ozdobnych. Poza tym przy realizacji inwestycji ekologicznych korzysta ze środków WFOŚiGW, PHARE i in. Potrzeby inwestycji ekologicznych w gminie Będzino są bardzo duże.

Ochrona wód

Na terenie gminy tylko jedna miejscowość, Jamno jest niemal całkowicie skanalizowana. Do kanalizacji podłączono ok. 60% "starych" gospodarstw domowych i wszystkie nowobudowane. Ścieki są tu odprowadzane rurowym systemem grawitacyjno-tłocznym do oczyszczalni ścieków w Jamnie.

W Mścicach osiedle mieszkaniowe ZNMR jest skanalizowane i podłączone do oczyszczalni ścieków typu BIOBLOK.

Osiedle Spółdzielni mieszkaniowej JEDNOŚĆ jest skanalizowane w całości, a ścieki są odprowadzane do oczyszczalni typu BIOBLOK.

Ścieki komunalne i produkcyjne OHZ Mścice są odprowadzane na oczyszczalnię korzeniową. Ścieki z pozostałej części Mścic są gromadzone w zbiornikach bezodpływowych, a następnie wywożone do punktu zlewnego na oczyszczalnię w Jamnie.

Osiedla w Stojsławiu są skanalizowane, a ścieki są doprowadzane i oczyszczane w oczyszczalni tzw. filtrze gruntowym.

Do Mścic jest doprowadzony kolektor ściekowy z oczyszczalni ścieków w Jamnie. Po drodze jest przepompownia i punkt zlewny ścieków komunalnych. Z uwagi na małą ilość ścieków, punkt zlewny jest czasowo nie eksploatowany.

W Tymieniu osiedle Spółdzielni mieszkaniowej PRZYMORZE jest skanalizowane, a ścieki są odprowadzane do oczyszczalni tzw. rowu cyrkulacyjnego.

Osiedla mieszkaniowe w Dworku są również skanalizowane, a ścieki podobnie jak w Tymieniu, płyną do rowu cyrkulacyjnego. W pozostałych miejscowościach ścieki są odprowadzane do zbiorników bezodpływowych, następnie wywożone do punktów zlewnych na oczyszczalniach w Jamnie i Kiszkuwie.

Zdarzają się przypadki wypuszczenia ścieków na pole, a nawet bezpośrednio do cieków wodnych. Przypadki takie ścigane z urzędu, a sprawcy pociągani do odpowiedzialności administracyjnej. Jednym z możliwych rozwiązań jest budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnych. Są to oczywiście bardzo drogie inwestycje i gminy na to nie stać. Innym rozwiązaniem, zwłaszcza dla gospodarstw przydomowych, jest budowa oczyszczalni drenażowo-rozrzedzających. Są to inwestycje niezbyt drogie i możliwe do zastosowania jeśli w najbliższej dekadzie nie będzie budowana kanalizacja sanitarna.

Generalne rozwiązania, z uwzględnieniem każdej miejscowości z terenu gminy Będzino, opracowano w Studium uwarunkowań do planu zagospodarowania przestrzennego. Jakość wód na terenie gminy Będzino nie budzi zastrzeżeń, co potwierdzają wyniki okresowych badań prowadzonych przez Stację Sanitarно-Epidemiologiczną w Koszalinie.

Na poprawę jakości wody pitnej oraz na rozbudowę i remont infrastruktury wodociągowej przeznaczono w budżecie gminy na 2001 rok 646.400 zł. Zdecydowana większość miejscowości w gminie ma wodociągi. Tylko kilka przysiółków obywateli się bez nich: Smolne, Dobrzyca (w kierunku Strzepowa), Podamirowo, Dobiesławiec (Barninek), Będzino (w kierunku Popowa), Słowienkowo (w kierunku Dobrzyca), Ułiszki (za

torami kolejowymi), Tymienica. Planowo, na bieżąco prowadzone są remonty stacji uzdatniania wody oraz remonty wodociągów.

W gminie jest około 130 km wodociągów, z tego ok. 120 km utrzymywanych przez gminę, reszta to wodociągi zarządzane przez Przedsiębiorstwo Rolne "ROL-TYM" w Tymieniu.

Gospodarka odpadami komunalnymi

W pierwszej kolejności wyrzucamy opakowanie, a po materialnym lub technicznym zużyciu również i sam towar. Ze śmieci możemy zaś odzyskiwać surowce wtórne lub bez żadnej selekcji wywozić je na wysypisko. W gminie Będzino prowadzona jest tylko częściowa segregacja odpadów u źródła, czyli w gospodarstwach domowych. Do tego celu w miejscach publicznych każdej miejscowości, są ustawione pojemniki na szkło i plastik. Każde gospodarstwo domowe w gminie ma możliwość gromadzenia odpadów w specjalnych pojemnikach, które są opróżniane przez specjalistyczne firmy: Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie oraz Przedsiębiorstwo EKOLOGIA w Ustroniu Morskim.

Oczywiście, jest na terenie gminy część gospodarstw domowych, które nie mają umów z przedsiębiorstwami komunalnymi, a śmieci spalają lub wysypują na tzw. "dzikie wysypiska". Jest to duży problem. Takie wysypiska są co roku likwidowane, a śmieci są stamtąd wywożone na wysypisko do Sianowa. Rada Gminy Będzino uchwaliła zasady utrzymania i porządku na terenie gminy. Opracowano tu m.in. normy postępowania z odpadami komunalnymi oraz obowiązki właścicieli nieruchomości w zakresie utrzymania ładu i porządku

Odpady niebezpieczne

Do odpadów niebezpiecznych zalicza się głównie baterie, akumulatory, świetlówki, pestycydy, przeterminowane leki itp. Odpady te są bardzo groźne dla naturalnego środowiska.

Każdy, kto wytwarza odpady niebezpieczne, musi uzyskać zezwolenie Starosty Powiatowego. W zezwoleniu jest określony sposób gromadzenia takich odpadów oraz sposób zagospodarowania przez wyspecjalizowane do tego firmy. Na terenie gminy Będzino takie zezwolenia uzyskiwały dwie firmy. Jest to Stacja PKP w Mścicach i Prywatna Praktyka Stomatologiczna w Będzinie.

Ochrona przed hałasem

Jak wynika z liczby interwencji mieszkańców, na terenie gminy Będzino są dwa źródła hałasu:

Zakład Produkcyjny "Wiórek" w Wierzychominie oraz Gospodarstwo Ogrodnicze T. Naworski w Wierzychominie. Zakładom tym Starosta Koszaliński wydał decyzje określające dopuszczalną emisję hałasu. Wielkość emisji jest sprawdzana przez Państwową Inspekcję Ochrony Środowiska w Koszalinie, a przekroczenie dopuszczalnych norm jest karane karami pieniężnymi. Dotychczas nie stwierdzono przekroczenia dopuszczalnych norm.

Emisja gazów

Do pogorszenia jakości powietrza przyczynia się w znacznym stopniu lokalny i tranzytowy ruch samochodowy oraz indywidualne domy, opalane często, ze względu na cenę węglem najgorszej jakości. Duże zanieczyszcze-

nie powietrza powoduje również palenie traw, ognisk, spalanie śmieci itp. Przez teren gminy Będzino przebiega droga krajowa Nr 11, a natężenie emisji spalin wzrasta wraz z sezonem letnim. Niestety brak danych o wielkości emisji gazów w okresie szczytu przejazdu samochodów np. przez Mścice nie pozwala przytoczyć danych liczbowych, a także określić, czy zostały przekroczone dopuszczalne normy, czy nie. Na terenie gminy Będzino kontroli podlega emisja gazów z kominów w Stosławiu. W ostatnich latach wiele wysiłku włożono w modernizację zakładu. W najbliższym czasie zakład planuje likwidację kotłowni węglowej i zastąpienie jej kilkoma kotłowniami gazowymi.

W związku z zastosowaniem gazu ziemnego do ogrzewania, rozwiązano problem dużych kotłowni węglowych w Tymieniu i Mścicach. Problemem pozostaje emisja gazów z kotłowni węglowej na osiedlu mieszkaniowym w Będzinie. Zastosowanie gazu ziemnego już rozwiązało problem emisji gazów w Jamnie, Tymieniu, Mścicach, Łopienicy i Łasinie Koszalińskim.

Ochrona zieleni

Wójt gminy wydaje rocznie ok. 100 decyzji administracyjnych, zezwalających lub odmawiających wydania zezwolenia na usunięcie drzew i krzewów. W 2000 r. wydano zezwolenia na usunię-

cie 797 drzew i 258 m² krzewów. W budżecie gminy na rok 2001 przeznaczono 2 tys. zł za zakup drzew i krzewów ozdobnych. W tym roku zakupiono drzewa i krzewy na obsadzenie terenu wokół sali gimnastycznej w Mścicach.

Wnioski

Ochrona środowiska w gminie Będzino, podobnie jak w całej Polsce, nie jest zadawalająca. Bazuje ona nadal na rozwiązaniach tradycyjnych. Już dzisiaj powinniśmy myśleć o innych sposobach zagospodarowania odpadów, oczyszczania ścieków komunalnych, czy ograniczaniu emisji gazów. Niezbędne jest wprowadzenie na szeroką skalę selektywnej zbiórki odpadów i wprowadzenie ich recyklingu, ponieważ przy stale wzrastającej produkcji odpadów komunalnych, składowiska w szybkim tempie wypełnią się. Pozytywnym zjawiskiem na terenie gminy Będzino, występującym w ostatnich latach jest systematyczny spadek uciążliwości dużych kotłowni. Jest to efekt realizacji przedsięwzięć ekologicznych. Obserwujemy również postęp w oczyszczaniu ścieków komunalnych. W każdym budżecie gminy są przeznaczane środki na rozbudowę kanalizacji sanitarnej. W budżecie na 2001 rok jest to 390 tys. złotych.

Opracował
Zbigniew Sawicki

Pozwólmy dzieciom cieszyć się rodziną

Z inicjatywy prezesa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Henryka Zabrockiego, przy dużym zaangażowaniu dyrekcji i pracowników Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie - w dniach 23 i 24 lipca gościł w naszym powiecie Rzecznik Praw Dziecka Paweł Janos.

Rzecznik ma 40 lat, z wykształcenia jest prawnikiem, a w ławach poselskich reprezentuje AWS. Jest drugą w historii osobą piastującą to stanowisko (od lutego tego roku).

Spotkanie Rzecznika z licznymi byłymi przedstawicielami władz samorządowych województwa, powiatu, gmin, Centrów Pomocy Rodzinie, przedstawicieli środowisk pracujących na rzecz dziecka: szkół, policji, placówek opiekuńczo-wychowawczych, sądów rodzinnych i organizacji pozarządowych, poświęcone było następującym tematom:

- 1) koncepcji systemu ochrony dzieci przed przemocą
- 2) działaniom samorządów na rzecz zmniejszania obszarów ubóstwa, patologii, bezrobocia i niskiego poziomu



Rzecznik Paweł Janos (z prawej) w towarzystwie starosty Edwarda Wojtalika

wykształcenia

3) kierunkom zmian w opiece nad dzieckiem

4) propozycjom działań i koncepcjom strategii rozwiązywania problemów społecznych

5) ocenie funkcjonowania instytucjonalnych form pomocy dziecku i rodzinie

W przestronnej sali Domu Pomocy Społecznej w Parsowie spotkali się wszyscy ci, którym dobro dziecka nie powinno być i nie jest obce. Rzecznik podczas swojego wystąpienia mówił między innymi o nowoczesnym spojrzeniu na pracę socjalną w gminach, o tym, że to powinno być nie tylko "rozdzielanie" pomocy - ale żmudna, systematyczna "praca od podstaw" - z dzieckiem i rodziną w ich własnym, (choć często patologicznym) środowisku.

Tak pojmowana praca socjalna daje szansę i nadzieję naprawdę wielu dzieciom, które - często zbyt pochopnie - umieszczane są w różnego typu

(dok. na str. 10)

(dok. ze str. 9)

Pozwólmy dzieciom cieszyć się rodziną

placówkach opiekuńczych.

To pracownik gminnego ośrodka pomocy społecznej powinien być tym, który uczy prawidłowej codzienności i zwykłego życia wszystkich tych, którzy z różnych przyczyn nie mieli skąd czerpać prawidłowych wzorców rodzinnych. Paweł Jaros mówił też dużo o szczególnej w systemie pomocy dziecku i rodzinie roli Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie. Centra te, choć wciąż cierpiące na brak środków finansowych i brak etatów dla specjalistów - są jedynymi, które mogą sprostać wymaganiom nowatorskich rozwiązań pracy z rodziną. Rzecznik omówił pomysły utworzenia, na bazie PCPR-ów sieci telefonów zaufania i realizacji założeń planu anty-przemocowego.

Dalszy ciąg spotkania przebiegał w swobodnej, choć nie pozbawionej emocji atmosferze. Głosy w dyskusji były profesjonalne, a niektóre wręcz rewolucyjne, odważnie polemizujące z utartymi stereotypami stojącymi na straży tzw. "dobra dziecka":

- *Walczmy z przyczynami wywołującymi niedostosowanie i narastanie problemów wśród dzieci, a nie skupiamy się tylko na walce ze skutkami braku profilaktyki! Tak wielu dziecięcych tragedii można by uniknąć poprzez przemyślane, planowe działania zapobiegające patologiom w rodzinach!* - grzmiała Ewa Chelkowska, pracownik Ośrodka Mediacyjno- Terapeutycznego TPD.

- *Wszystkiemu winne jest "beztresowe" wychowanie poprzez telewizję, wideo i marnej jakości gry komputerowe, co nieuchronnie prowadzi do zartarcia u dziecka granic pomiędzy tym co "dobre" i "złe"!* - dodała przedstawicielka środowiska oświatowego.

Dzięki obecności pracowników Biura Rzecznika Praw Dziecka, wszystkie zgłaszane głosy i sygnały były skrzętnie notowane z zamiarem dalszego wykorzystania w pracy Rzecznika. Spo-

tkanie dobiegło końca, choć zebrani na sali długo jeszcze mogliby rozmawiać o sprawach związanych z szeroko rozumianym dobrem dziecka.

Program pobytu Rzecznika w powiecie koszański był bardzo napięty. Prosto z gościnnego Parsowa goście wraz z przedstawicielami władz powiatu i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie udali się do Domu Dziecka w Mielnie.

Odnowiona, dobrze wyposażona placówka jest jednym z najnowocześniejszych (jeżeli nie najnowocześniejszym) domów dziecka w kraju. Dyrektor Ryszard Palczyński oprowadzając gości po Domu, mówił o konieczności ciągłego poszerzania oferty placówki i specjalistycznej pracy z dzieckiem, rodziną, środowiskiem lokalnym i biologicznymi rodzicami wychowanków. Po raz kolejny potwierdziła się zasada, że to właśnie profilaktyka jest najważniejsza. Tylko wielofunkcyjna, zatrudniająca kadrę o najwyższych kwalifikacjach placówka, nastawiona na systematyczną i planową pracę z rodziną ma rację bytu we wciąż zmieniającej się rzeczywistości.

Po zakończeniu wizyty w Mielnie Rzecznik udał się do Polanowa. Tam spotkał się z burmistrzem Grzegorzem Lipskim, a także przedstawicielami Centrum Wspierania Rodziny i Pogotowia Opiekuńczego. Rozmawiano o nowoczesnych rozwiązaniach pomocy rodzinie, podkreślając skuteczność prowadzonego przez Wandę Zabrocką Centrum Wspierania Rodziny (w ramach Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej). Zatrudnieni tam specjaliści (prawnik, terapeuta uzależnień, psycholog, pedagog, logopeda) na co dzień służą tutejszym mieszkańcom pomocą i doświadczeniem.

Nadszedł czas odwiedzin Pogotowia Opiekuńczego. Po przepięknie położonej, otoczonej zielenią i obiektami sportowymi placówce oprowadzał nas jej dyrektor Tadeusz Buczkowski. Pogotowie Opiekuńcze stawia na wielofunkcyjność oferty (ośrodek interwencji kryzysowej, hostel, telefon zaufania, współpraca ze środowiskiem lokalnym i biologicznymi rodzicami). Najważniejszą, i jak się okazuje bardzo skuteczną metodą pracy resocjalizacyjnej z wychowankami są tu zajęcia sportowe. Minimalna ilość ucieczek najlepiej mówi, jak pracę placówki oceniają sami, często bardzo doświadczeni życiowo podopieczni. Sport wspaniale zagospodarowuje wolny czas, wdraża do samodyscypliny, współpracy, często daje poczucie współodpowiedzialności, pozwala przeżyć emocje związane z sukcesem, porażką, rozładowuje napięcie.

Podczas rozmów z Rzecznikiem obaj dyrektorzy placówek skarżyli się na niewystarczający budżet, oraz niejasne zasady jego przydziału przez Urząd Wojewódzki w Szczecinie. Pomimo systematycznego wsparcia finansowego ze strony władz powiatu, budżet jest nadal niedoszacowany. Jak tu mówić o tworzeniu i realizacji programów profilaktycznych i terapeutycznych, gdy dyrektorzy zmuszeni są do prowadzenia działań na rzecz pozyskiwania środków pozabudżetowych na bieżącą działalność placówek?

Podczas podsumowania swego pobytu w powiecie koszańskim, Rzecznik wysoko ocenił prowadzoną w powiecie politykę społeczną, która realizowana jest głównie poprzez:

- 1) konsekwentne odchodzenie od instytucjonalnych form całodobowej opieki nad dzieckiem na rzecz opieki zastępczej, bądź budowania sieci specjalistycznych ognisk wychowawczych TPD w miejscu zamieszkania podopiecznych
- 2) budowę systemu profilaktyki społecznej (promocję zdrowia, prawidłową organizację czasu wolnego i wypoczynku, rozwijanie zainteresowań i uzdolnień, pomocy specjalistycznej oraz orientacji rodzinnej i zawodowej)

Jako godną naśladowania Rzecznik wymienił pracę CWR w Polanowie i nowatorskie propozycje pracy z dzieckiem i rodziną TPD (Rzecznik praw dziecka, Ośrodek Mediacyjno- Terapeutyczny, Powiatowy Ośrodek Adopcyjno - Opiekuńczy).

Wszyscy, którzy mieli okazję spotkać się z Rzecznikiem Praw Dziecka Pawłem Jarosem, wysoko oceniają jego otwartość na problemy związane z dobrem dziecka. Mijamy nadzieję, że nie jest to ostatnie spotkanie z tym przedstawicielem Rządu, a wszystkie uwagi i postulaty zgłaszane Rzecznikowi podczas jego pobytu w naszym powiecie, pozwolą na skuteczniejszą obronę praw dzieci, które przecież - czy chcą tego, czy nie - tak bardzo są od nas zależne.

Na koniec warto zacytować słowa starosty Edwarda Wojtalika, który podsumowując spotkanie powiedział: **"Pozwólmy dzieciom cieszyć się rodziną. Zrobię wszystko, aby każde dziecko wychowywało się w rodzinie - jeżeli nie własnej, to zastępczej, bo nawet najwspanialsza placówka to dla dziecka ostateczność"**

Mirosława Zielony
(wicedyrektor Powiatowego
Centrum Pomocy Rodzinie
w Koszalinie)

P.s. Czytaj str. 25 list Rzecznika do Starosty



Żniwa - środowisko - bezpieczeństwo

29 czerwca w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się sesja Rady Gminy, kończąca pracowite półrocze 2001 roku.

Tematami sesji były:

1. Sytuacja w rolnictwie przed żniwami, prognozy skupowe - przedstawił pracownik ODR w Koszalinie - **Edward Borowiec**.

Zapoznał zebranych z cenami zbóż i owoców proponowanych w poszczególnych punktach skupu. Wraz z komisją rolnictwa w Będzinie opracowano petycję, kierowaną do Agencji Rynku Rolnego i Państwowych Zakładów Zbożowych w Stożewie o zabezpieczenie limitów skupu zbóż dla rolników z terenu gm. Będzino.

W uzasadnieniu podano; klimat nadmorski jest chłodny i wilgotny co powoduje, że żniwa są opóźnione w stosunku do Polski południowej i może dojść do takiej sytuacji, że nasi rolnicy nie będą mieli odbiorcy zboża ze względu na wyczerpanie limitu skupu. Ponadto zaniepokojenie budzi opóźnienie wprowadzenia bonów na paliwo tzw. rolnicze. Zwrócono się o szybką interwencję w powyższej, sprawie a pozytywne jej załatwienie pomogłoby rolnikom przetrwać trudny okres żniw.

2. Ochrona środowiska na terenie Gminy Będzino - przedstawił pracownik U.G. - **Zbigniew Sawicki**.

3. Ze stanem bezpieczeństwa publicznego zapoznał radnych Komendant komisariatu policji w Koszalinie - **Piotr Tafelski**. Oprócz sukcesów w wykrywaniu przestępstw, policja ma również problemy - największym jest w tej chwili brak radiowozu, co bardzo dezorganizuje pracę policji będzińskiej. Komendant wspominał też o problemach finansowych i nie ukrywał, że zmuszeni są liczyć na pomoc Zarządu Gminy w Będzinie.

O ochronie ppoż mówił Gminny Komendant OSP - **Czesław Szczur**. Czekają nas zakup samochodu dla OSP w Będzinie, dla pozostałych jednostek ze względu na brak środków zakupuje się tylko najpotrzebniejszy sprzęt np. węże.

Rada Gminy podjęła następujące uchwały;

- W sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy,
- W sprawie ustalenia ceny za podłączenie nieruchomości do urządzeń zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę.

Ustalono, że cena żądana od właścicieli za podłączenie ich nieruchomości do urządzeń zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę, wynosi równoważność 3.000 kg żyta, wg średniej ceny skupu ustalonej dla celów podatku rolnego za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok oddania podłączenia do eksploatacji.

- W sprawie ustalenia granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych na terenie gminy Będzino. Gmina Będzino dla przeprowadzenia wyborów utworzyła 6 obwodów głosowania, ustalono numery i granice tych obwodów oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych.

- W sprawie utworzenia Stowarzyszenia Samorządów Pomorza Środkowego.

- W sprawie nabycia nieruchomości od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa jako darowizny w drodze umów notarialnych.

Podjęto też uchwały;

- W sprawie zmian w Statucie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Będzinie,
- W sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Będzino.

Uchwały Zarządu:

- W sprawie; zatwierdzenia planu finansowego zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych jednostce samorządu terytorialnego ustawami na 2001 rok.

Uchwała obejmuje po stronie DOCHODÓW - 794 000 ZŁ. WYDATKÓW - 794 000 ZŁ.



W gospodarstwie Antoniego Sobieraja w Strachominie maszyny gotowe do żniw

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Będzinie zarejestrowano:

Urodzenia - 3 / 2 chłopców i 1 dziewczynka/
zgony - 3,
małżeństwa - 5.

Rewir Dzielnicowych w Będzinie odnotował:

Włamania - 3
kradzież - 1

Ośrodek Pomocy Społecznej w Będzinie udzielił pomocy finansowej 410 rodzinom.

*Przygotowała
Teresa Dębiec*



LEPIEJ, ŻEBY NIE PALIŁO SIĘ

Na terenie gminy działają 3 jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej tj.: **OSP Warnino. Parnowo. Biesiekierz.**

Jednostka **OSP Warnino** jest dobrze przygotowana do działań ratowniczo-gaśniczych, stan ilościowy członków - 27 są przeszkoleni mają przeprowadzone badania lekarskie. Samochód gaśniczy STAR GBA 2,5/16 - sprawny technicznie, brakuje natomiast odpowiedniej ilości podstawowego sprzętu jak węże pożarnicze, aparaty powietrzne, ubrania ochronne.

Jednostka **OSP Parnowo** jest dobrze przygotowana do działań ratowniczo-gaśniczych, stan ilościowy członków - 24, plus Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, posiadają odpowiednio przeszkolenia i badania lekarskie. Samochód gaśniczy STAR 25 GBAM 2,5/16 sprawny technicznie, lecz nie przygotowany do działań ze względu na brak paliwa. Podobnie jak w OSP Warnino występują braki w podstawowym wyposażeniu jak: węże gaśnicze, ubrania ochronne, buty, aparaty powietrzne itp.

Jednostka **OSP Biesiekierz** brak jest remizy, samochód Żuk GLM-8 niesprawny technicznie Braki w podstawowym sprzęcie gaśniczym podobnie jak w innych jednostkach. Jednostka ta jest w najgorszej sytuacji w gminie, jednak po ostatnim walnym zebraniu i wyborze nowych władz plany są ambitne, poczyniono kroki w celu uzyskania środków na remont i wyposażenie ze źródeł pozabudżetowych i sponsorów.

Zaopatrzenie wodne na terenie gminy jest niewystarczające ze względu na brak zbiorników wodnych, hydrantów i złego stanu technicznego hydro-

forni. Dużym problemem w dużych miejscowościach naszej gminy jest problem technicznej sprawności hydrantów ppoż. większość z nich należałoby wymienić w jak najkrótszym czasie.

Najlepiej pod względem ppoż. prezentuje się Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Biesiekierzu. Szkoła Podstawowa Stare Bielice. Filia SP w Parnowie (stary obiekt) nie spełnia wymagań w zakresie ochrony ppoż. duże nasycenie materiałów palnych i łatwo zapalnych (boazerie, drewno). Szkoła Podstawowa Świermino - należy wymienić kuchnię gazową wraz z butlą na kuchnię elektryczną zgodnie z Prawem Budowlanym

Biblioteka i budynek Urzędu Gminy spełniają wymogi bezpieczeństwa ppoż. za wyjątkiem sali narad (sufit).

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej - wymaga doposażenia w podstawowy sprzęt gaśniczy w pomieszczeniach związanych z uruchomioną kuchnią. Występuje konieczność zmiany organizacji dróg ewakuacyjnych w związku z przebudową pomieszczeń.

Przedszkole Gminne - obiekt ten nie spełnia wymogów ppoż. ze względu na duże nasycenie materiałów palnych i łatwo zapalnych, wąskie przejścia, niebezpieczne schody. Praktycznie obiekt ten kwalifikuje się do zakazu prowadzenia działalności jako obiekt użyteczności publicznej.

Wzrost ilości pożarów na terenie gminy świadczy o tym, że ze względu na ekonomiczne pogarsza się stan bezpieczeństwa pożarowego w posesjach prywatnych, świadczą o tym ostat-

nie pożary (w Kottowie). Dlatego dobrym rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie akcji "Posesja" lub konkursu na najładniejszą, bezpieczną i czystą posesję. W wymienionej akcji winni wziąć udział strażacy, policjanci, pracownicy samorządowi i sołtysi, poprawiliby to bezpieczeństwo i estetykę kontrolowanych miejscowości.

Ważnym elementem ze względów bezpieczeństwa byłoby uporządkowanie numeracji posesji lub wprowadzenie nazw ulic w miejscowościach takich jak: Stare i Nowe Bielice, Biesiekierz.

Ważne imprezy organizowane przez Zarząd Gminny OSP to:

1. Zjazd Gminny OSP - 05.05.2001 r.
2. Gminne zawody sportowo-pożarnicze 02.06.2001 r.
3. Zawody powiatowe - wrzesień 2001r.

Komendant Gminny
Związku Ochotniczych Straży
Pożarnych w Biesiekierzu
Roman Gadomski

Nasze "Wybrzeże"

Ludowy Klub Sportowy "Wybrzeże" w Biesiekierzu kierowany jest przez zarząd składający się z pięciu osób tj. **Mirosław Danik - prezes, Eugeniusz Tchoryk - wiceprezes, Czesław Pijewski - skarbnik, Jacek Sobczyk - członek, Adam Kaliczynski - członek.**

Członkowie zarządu i komisji rewizyjnej nie otrzymują żadnej zapłaty.

W klubie są dwa zespoły piłki nożnej: drużyna seniorów w klasie "A", w której występuje 20 zawodników i drużyna młodzików składająca się z 15 zawodników. Drużyny te mają swoich trenerów. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu.

Pieniądze na działalność klubu przeznaczone są na opłaty sędziów, trenerów i gospodarza stadionu oraz na zakupy niezbędnego sprzętu.

Dzielnicowi meldują

W 2000 r. nastąpiły zmiany strukturalne, polegające na przekształceniu w dniu 1 lipca 2000 r. Komisarjatu Policji w Biesiekierzu w Zespół Dzielnicowych Komisarjatu II Policji w Koszalinie. Od tego czasu Zespół Dzielnicowych w Biesiekierzu podlega bezpośrednio III Komisarjatu Policji w Koszalinie, a nie Komendzie Miejskiej Policji w Koszalinie. Takim zmianom poddano wszystkie Komisarjaty Gminne na terenie powiatu koszalińskiego

Zespół Dzielnicowych w Biesiekierzu stanowi czterech funkcjonariuszy. Sierż. sztab. **Andrzej Ciok** jest kierownikiem Zespołu, sprawuje bezpośredni nadzór nad pracą Zespołu. Podlegają mu sierż. sztab. **Mirosław Danik**, który jest asystentem-prowadzi postępowania przygotowawcze, **Mirosław Kopec** - dzielnicowy i **Marcin Łastowski** - policjant.

Gmina Biesiekierz podzielona

jest na dwa rejony służbowe. Rejon nr 1 - obsługiwany jest przez mł. p. **Mirosława Kopcia** i obejmuje teren Biesiekierza w kierunku Koszalina. Rejon nr 2 obsługiwany jest przez st. post. **Marcina Łastowskiego** i obejmuje miejscowości od Biesiekierza w kierunku Karlina. Łącznie dzielnicowi obejmują swoim działaniem 19 miejscowości. W 2000 r. zauważono znaczny wzrost ilości popełnianych przestępstw. W 1999 r. było ich 82, a w 2000 r. - 179. Wpływ na wzrost przestępczości ma powstanie kompleksu rozrywkowo-usługowego w Nowych Bielicach "Odyseja 2001" oraz dużo budów domów jednorodzinnych w Starych i Nowych Bielicach, nieprawidłowe ich zabezpieczenie. Największą ilość przestępstw odnotowano w Starych Bielicach i Nowych Bielicach oraz Kraśniku Koszalińskim. Równocześnie odnotowano dobry wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw - 60 %, . Ustalono i

doprowadzono do Prokuratury sprawców kradzieży włamań i innych przestępstw z czego 3 osoby zostały tymczasowo aresztowane, wobec 9 osób zastosowano dozór policyjny. Najczęściej popełnianymi są przestępstwa przeciwko mieniu tj. kradzieże, włamań, uszkodzenia.

Ogółem w 2000 r. ujawniono 129 wykroczeń z czego nałożono 78 mandatów karnych. Przeprowadzono 102 interwencje, sporządzono 35 wniosków o ukaranie do Kolegium d/s Wykroczeń w Koszalinie. W Miejskiej Izbie Wytrzeźwień umieszczono 17 osób. Do niewątpliwych sukcesów należy zaliczyć ustalenie sprawców wykołowania się pociągu osobowego relacji Kołobrzeg - Koszalin. Dobre wyniki dotyczące nieletnich - profilaktyki ujawniania sprawców przestępstw. Taki stan rzeczy wiąże się z bardzo dobrą współpracą ze szkołami na terenie gminy Biesiekierz w szczególności z Gimnazjum w Biesiekierzu i Szkołą podstawową w Biesiekierzu.

Andrzej Ciok



DNI BOBOLIC 2001

Piątek 22 czerwca był pierwszym dniem tegorocznych obchodów DNI BOBOLIC. Rozpoczęto o godz. 13 blokiem dla dzieci pn. **WAKACJI NADSZEDŁ CZAS**, w którym swój dorobek zaprezentowali uczniowie szkół z terenu gminy.

Całość zainaugurował występ zespołu z M-GOK - Talia B, który gorącymi rytmami próbował rozgrzać zgromadzoną w strugach deszczu publiczność. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bobolicach przedstawili się w pięciu różnych widowiskach:

- "Koziołek Matołek" (widowisko teatralne, kl. V - oprac. **M. Prokopowicz**);
- *College Muzyczny* (na keyboardzie grał **Piotr Zieniewicz**);

- "Nareszcie wakacje" (skecz , kl. III - oprac. **M. Michalak**);

- koncert flecistów (kl. III - oprac. **D. Karwowska**);

- zespół muzyczny - wokalny (uczniowie ZSP-oprac. **I. Majewska**);

Zaprezentowali się również uczniowie szkół z terenu gminy:

- SP Dobrociechy - trzy układy taneczne (oprac. **E. Januszewska**);

- SP Chmielno - dwa układy taneczne (oprac. **B. Wnuczko**).

Nie zabrakło także najmłodszych - przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego w Bobolicach. Wystąpiły: grupa przedszkolna 3-5 lat (przygotowanie **A. Karolik**) oraz grupa 0 (przygotowanie **I. Majewska**).

Chmury, które płynęły nad miastem " rozpedziły" swoimi piosenkami harcerki ze Szczepu Harcerskiego Chmielno i dalsze piątkowe imprezy, mogły toczyć się bez obaw, że spadnie deszcz.

Dużą niespodziankę w pierwszy dzień wakacji sprawił dzieciakom burmistrz, Zarząd Miejski oraz dyrektor M-GOK, fundując darmowe przejazdy samochodzikami oraz skoki na dmuchanym zamku i zjeżdżalni.

O godz. 16 rozpoczęło się **SPOTKANIE Z RADIEM KOSZALIN**, które poprowadził red. **Krzysztof Subocz**. W trwającym prawie dwie godziny spotkaniu , znalazły się rozmowy z burmistrzem **Ireneuszem Kozłowskim**, nadleśniczym **Markiem Zalewskim** oraz burmistrzem **Krzysztofem Grodkiem**. Dla dzieci przygotowano m.in. konkurs plastyczny Bobolice moich marzeń oraz poszukiwanie "skarbu Eryka". Dorośli mogli spróbować swych sił w konkursie sponsorowanym przez firmę **EL-MILK** ze Szczecinka. Oprawę muzyczną SPOTKANIA zapewnił Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bobolickiej.

Po uroczystym otwarciu, którego dokonał burmistrz, wręczając symboliczne klucze dyrektorowi M-GOK, na scenie wystąpił Zespół Ludowego Tańca Ukraińskiego z Białego Boru, który przybliżył bobolickiej publiczności tańce i piosenki ukraińskie.

Inauguracja LATA NA GORĄCO (audycja Rozgłośni Regionalnej PR) nastąpiła po godz. 19. Prowadzący program , zadbał, aby mieszkańcy naszego miasteczka świetnie się bawili. Kontynuację stanowiła "Zabawa pod gwiazdami", podczas której swój debiut sceniczny przed tutejszą publicznością miały dwa zespoły: duet - **Izabela Majewska i Bogdan Kwiatkowski**, wspomagany wokalnie przez **Czarka Drewniaka** oraz zespół tańca break-dance **MAGIC BI-BOYS** z M-GOK, przyjęty bardzo gorąco przez młodzież. Młodym tancerzom wypada tylko życzyć dalszych sukcesów . Zabawa trwała do "białego rana".

Sobotnia pogoda pokrzyżowała plany organizatorom. Odwołano prawie wszystkie imprezy przewidziane na ten dzień. Dzięki uprzejmości dyrektor ZSP, **Mieczysław Brzozy**, w sali gimnastycznej w sobotnie popołudnie wystąpił młodzieżowy zespół wokalny z partnerskiego miasta Demmin. Młodzi ludzie z Bobolic, Demmin oraz z litewskiego miasta Jaszuny, do północy bawili się na dyskotekę. A starsi w tym czasie bawili się na zabawie ludowej w byłej remizie strażackiej, którą udostępnił Kamil Świtała.

Organizatorzy całkowicie "przebudowali" niedzielny program DNI BOBOLIC. "Perelką" był, zorganizowany po raz trzeci, "Turniej Rodzinny" . Wzięły w nim udział trzy zespoły. Organizatorzy odstąpili w tym roku od udziału par małżeńskich, a zaprosili członków rodzin (dwoje dorosłych i dwoje dzieci). Po konkursowych zmaganiach pierwsze miejsce zajął "klan" rodziny **Majewskich** z Głodowej, drugie - **Cieślakowie**, a trzecie **Kaszubowscy** z Kłanina. Organizatorzy liczą na większe zainteresowanie ze strony mieszkańców do wzięcia udziału w "Turnieju" .

Po raz kolejny zaprezentował się Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bobolickiej, który tym razem przedstawił całkowicie nowy program. Oprócz pieśni i tańców kaszubskich, pary taneczne zaprezentowały się tańcach narodowych (polonez i mazur). Posłuchać można było także pieśni z innych regionów kraju, m.in. wiązanki pieśni góralskich. Zdaje się, że po raz pierwszy w Bobolicach rozbrzmiewały góralskie rytmy. Dziewczęta z Oazy Dzieci Bożych tutejszej parafii, po opieką księdza **Zbigniewa Grzegorzewskiego**, zaprezentowały przepiękny, pełen wielu ważnych przesłanek program.

SPORT:

Sobota 23 czerwca

W strugach deszczu rozpoczął się IV Międzynarodowy Dziecięcy Turniej Piłki Nożnej Bobolice 2001 . Udział w nim wzięły drużyny z Polski, Niemiec i Litwy. Brodząc po kolana w wodzie, młodzież walczyła w dwóch grupach

wiekowych.

Klasyfikacja końcowa w kategorii ŻACZKI:

- I miejsce Żaki 94 Kołobrzeg ,
- II miejsce KS Darzбір Szczecinek
- III miejsce UKS Olimpia Bobolice

W kategorii ŻAKI:

- I miejsce Holsatia Elmshorn (Niemcy),
- II miejsce SV 91 Demmin (Niemcy),
- III miejsce Darzбір Szczecinek

Organizatorem Turnieju był UKS Olimpia i M-GOK Bobolice, Słowa podziękowania należą się rodzicom dzieci trenujących w Olimpii Bobolice za okazaną pomoc.

Niedziela 24 czerwca

Po raz pierwszy odbyły się AMATORSKIE GONITWY KONNE. Zaplanowano je na sobotę, jednak ze względu na pogodę przełożono na niedzielne przedpołudnie. Startowali jeźdźcy nie tylko z terenu gminy, ale także z innych miejscowości.

Zwycięzcy:

- Stadnina Koni z Przybkowa (gm. Barwice) - wł. **Roman Rolik**, zdobyła Puchar Burmistrza Miasta Bobolic oraz Puchar Starosty Powiatu Koszalińskiego
- Stadnina Koni z Czaplinka - wł. **Zdzisław Wąs**, zdobyła Puchar Nadleśniczego Nadleśnictwa Bobolice,
- Stadnina Koni z Porostu - wł. **Wiesław Kądziała**, zdobyła Puchar Dyrektora Ośrodka Szkolno- Wychowawczego w Bobolicach;
- Stadnina Koni w Radwankach (gm. Bobolice) - wł. **Kazimierz Stoltman**, zdobyła Puchar Prezesa Radia Koszalin.

Słowa uznania należą się **Kazimierzowi Stoltmanowi**, który był pomysłodawcą tego typu turnieju . Zapewnił także posiłek dla startujących i licznie zgromadzonej publiczności.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

Od piątku - 22 czerwca - w Galerii "Po Schodach" (M-GOK), oglądać można było dwie wystawy, zorganizowane w ramach obchodów DNI BOBOLIC.

Pierwsza, pn. *Bobolice wczoraj i dziś* przygotowana została przez nauczycielki z ZSP w Bobolicach. Zwiedzający mogli zobaczyć nie tylko zdjęcia obecnych Bobolic, ale także jak miasto wyglądało wcześniej, obejrzeć reprodukcje starych fotografii, przedwojennych gazet. W całość pięknie wkomponowano obrazy twórców z Bobolic: **Ady Kadowskiej i Bogdana Nagórki**.

Druga wystawa , przygotowana przez członków i sympatyków Koła Łowieckiego PONOWA w Bobolicach, została zorganizowana z okazji 40-lecia istnienia koła.

Można było zobaczyć okazy poroży, skóry z dzików, wypchane zwierzęta i ptaki. Ozdobą były zdjęcia wykonane przez: **Krzysztofa Zielińskiego i Bogdana Nagórkę** oraz proboszczą tutejszej parafii księdza **Ryszarda Barana**. Członkom Koła Łowieckiego PONOWA życzymy wielu udanych łowów.



Kolonie dla najbiedniejszych

Zarząd Miasta przeznaczył w bieżącym roku 150 tysięcy złotych na letni wypoczynek dzieci z najbiedniejszych koszalińskich rodzin. Pieniądze z budżetu miasta pozwolą na wyjazd 232 osób na letnie kolonie i obozy.

Finansowanie wyjazdów dzieci i młodzieży z biednych, często patologicznych rodzin jest ważnym elementem polityki społecznej Zarządu Miasta. - Chcemy poprzez wypoczynek pozwolić dzieciom na kilka tygodni wytchnienia od środowiska w którym egzystują. Dla większości z nich nasze kolonie to jedyna możliwość wypoczynku. Ich rodziców często nie stać na zapewnienie podstawowych potrzeb, nie mówiąc już o wysłaniu

dzieci na wakacje - uważa prezydent Henryk Sobolewski.

Letnia akcja organizowana jest już tradycyjnie przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, którego pracownicy socjalni wiedzą, gdzie należy skierować pomoc. Poprzez wywiady środowiskowe wytypowano 223 dzieci, które w czterech turnusach będą wypoczywać w Borowicach k/Karpacza oraz w Węgorzewie na Mazurach. MOPS wytypował również 40 dzieci, które wyjechały na kolonie zorganizowane w Choszczynie przez Kuratorium Oświaty. MOPS pokrył tutaj koszty przewozu dzieci oraz zapewnił im opiekę podczas podróży.

Na sprzedaż

Zarząd Miasta przeznaczył do sprzedaży atrakcyjnie położoną nieruchomości przy ul. Piastowskiej 3, dotychczas dzierżawioną przez BWSH.

Ładnie położony budynek o powierzchni 540 metrów kwadratowych wraz z działką (1181 metrów) wyceniono na 680 tysięcy złotych. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego budynek może być wykorzystywany jako obiekt użyteczności publicznej o charakterze kulturalnym i usługowym. Wyższe kondygnacje mogą być przeznaczone na mieszkania. Przetarg na nieruchomości odbędzie się we wrześniu br.

Brak na zasiłki

- Jeżeli wojewoda zachodniopomorski nie zwiększy nam dotacji, to od września nie będziemy mogli wypłacać zasiłków okresowych. Nasze dwa wnioski do wojewody o zwiększenie funduszy pozostały jak dotąd bez echa - alarmuje Leopold Chełmiński, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Koszalinie. Nie dość, że pieniądze jest mniej niż w roku ubiegłym w stosunku do potrzeb, to istnieje niebezpieczeństwo, że rząd ratując tegoroczny budżet państwa będzie jeszcze dodatkowo ciął wydatki. Bez tego sytuacja i tak jest trudna.

O pacjentach zadecyduje komisja

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej grupa radnych zgłosiła projekt uchwały, aby Rada Miejska zgodziła się na bezprzetargowe oddanie gruntu przy ul. Staszyca (3000 metrów kw.) lekarzom z koszalińskiej przychodni "Panaceum", której grozi od nowego roku likwidacja. Radni jednak po burzliwej debacie nie przyjęli tej propozycji argumentując między innymi, że przekazanie ziemi za symboliczną złotówkę spowoduje napływ kil-

kunastu wniosków z innych zakładów opieki zdrowotnej. Nie chcąc jednak pozostawiać lekarzy i pacjentów bez pomocy Rada Miejska zdecydowała o powołaniu specjalnej komisji, która na kolejną - wrześniową sesję Rady Miejskiej - ma przygotować strategię pomocy "Panaceum". Pracami komisji kieruje radny UW Ryszard Wiśniewski, który już wielokrotnie podejmował się negocjacji w trudnych sprawach.

Trwają remonty szkół

Wakacje w szkołach to wbrew powszechnemu przekonaniu czas intensywnych remontów i modernizacji. Ten rok dzięki dużym środkom skierowanym z budżetu miasta na ten cel - 1 mln złotych - obfituje w dużą ilość remontów i poprawę warunków placówek oświatowych. Przed rokiem Wydział Edukacji dysponował połową tej kwoty. Mimo tak dużych kwot i tak nie uda się w tym roku zaspokoić wszystkich potrzeb, które szacuje się na 2 mln 200 tysięcy złotych. - Staramy się zaspokoić najpilniejsze potrzeby remontowe szkół - twierdzi Przemysław Krzyżanowski, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego.

Najkosztowniejsze prace trwają w Zespole Szkół Sportowych przy ul. Zwycięstwa. Rozpoczęto tam remont dachu za 200 tysięcy złotych. 120 tysięcy kosztować ma remont kotłowni gazowej w Szkole Podstawowej nr 3. W "piątce" naprawiany będzie dach sali gimnastycznej (40 tys.), w SP nr 18 remontowany dach (30 tys.), wymieniane okna. Za 25 tysięcy będzie odnawiana sala gimnastyczna w Zespole Szkół nr 5.

W sumie na remonty w szkołach podstawowych oraz gimnazjach miasto wyda 622 tysiące złotych. W szkołach ponadpodstawowych remonty pochłoną 360 tysięcy złotych. Z tej kwoty 120 tysięcy pochłonie remont sanitariatów i wymiana terakoty w sali technologii żywienia w Zespole Szkół Zawodowych nr 1. Również w Zespole Szkół nr 3 za 30 tys. przybędą nowe sanitariaty.

Miasto przeznacza bardzo duże pieniądze na budowę sali gimnastycznej w SP nr 9 - 1 mln 200 tys. złotych. Gotowa jest już dokumentacja sali sportowej w II LO im. Wł. Broniewskiego. Do własnej sali przymierza się również "budowlanka". Zawieszono tam już społeczny komitet budowy.

Nowe godziny

Od początku lipca w Urzędzie Miejskim obowiązuje nowy regulamin pracy. Regulamin ujednolicił godziny przyjmowania interesantów przez poszczególne wydziały, likwidując dotychczasowe różnice w tym zakresie.

Obecnie wszystkie wydziały Urzędu przyjmują interesantów codziennie w godzinach od 8.00 do 14.00, natomiast w czwartki od 9.00 do 16.00.

Bez zmian pozostają natomiast godziny czasu pracy ratusza (codziennie 7.15 - 15.15, czwartek - 8.00 - 16.00).

Po otwarciu Biura Obsługi Interesantów, Kancelarii Urzędu, kiosku informacji multimedialnej nowy regulamin ma polepszyć jakość obsługi interesantów, przybliżyć urząd koszalinianom.



"Pożar" w ratuszu

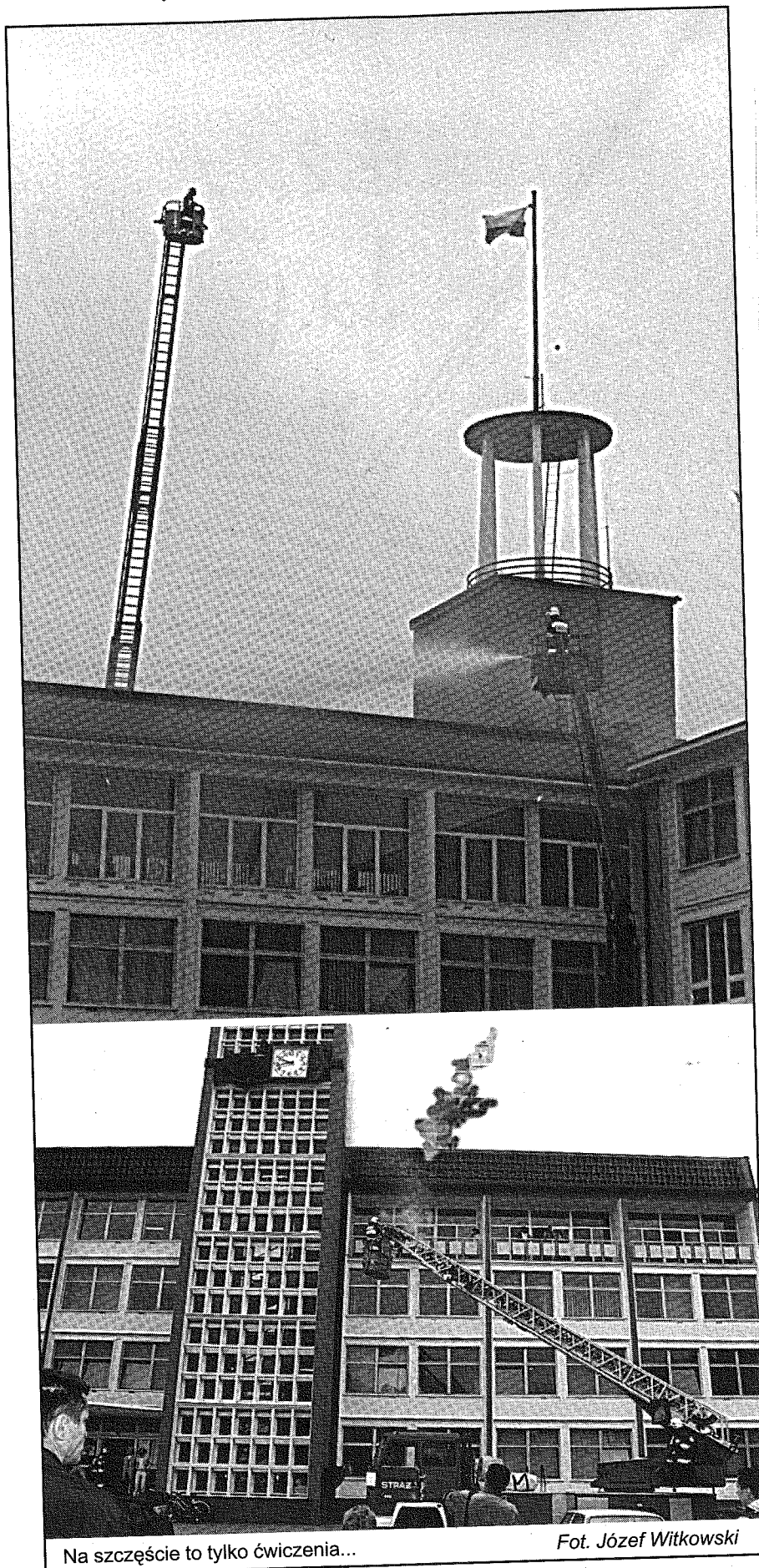
W pomieszczeniu gospodarczym Urzędu Miejskiego na III piętrze doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. Pracownicy ratusza dostrzegli wydobywający się z pokoju dym i przystąpili do działań gaśniczych przy użyciu sprzętu podręcznego. Ale szybki wzrost temperatury oraz gryzący dym spowodował, że na pomoc trzeba było wezwać zawodową Straż Pożarną. Rozpoczęła się ewakuacja pracowników i interesantów. Na miejsce wkroczyły służby wchodzące w skład zintegrowanego systemu ratowniczego na terenie Koszalina.....

Taki realny scenariusz zdarzeń był na szczęście tylko wirtualną podstawą do przeprowadzenia 10 lipca w Urzędzie Miejskim ćwiczeń pożarowych. W ćwiczeniach udział brały m.in. jednostki wchodzące w skład zintegrowanego systemu ratowniczego: Straż Pożarna, Komenda Miejska Policji, Pogotowie Ratunkowe, Energetyczne, Zarząd Dróg Miejskich, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja, Miejski Zakład Komunikacji, Pomoc Drogowa, Miejski Inspektorat Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności.

Wirtualny pożar szybko i sprawnie ugaszono, przy czym z Urzędu ewakuowano wszystkich pracowników i interesantów. Akcją sprzed ratusza kierował prezydent Henryk Sobolewski.

Zintegrowany system ratowniczy powstał decyzją Rady Miejskiej w 1996 roku. Od tego czasu jest stale wzmacniany finansowo i rzeczowo poprzez budżet miasta.

Robert Grabowski
Rzecznik prasowy Zarządu
Miasta



Na szczęście to tylko ćwiczenia...

Fot. Józef Witkowski



Obradowała Sesja Rady Gminy

27 czerwca odbyła się XXXI Sesja Rady Gminy w Manowie, w trakcie której podjęto 8 uchwał.

1. Uchwała zmieniająca uchwałę Rady Gminy w sprawie ustalenia sieci szkół podstawowych i gimnazjalnych oraz określenia ich obwodów.

Gimnazjum w Manowie. Obwód szkoły obejmuje następujące miejscowości: Bonin, Cewlino, Dęborogi, Gajewo, Grapa, Grzybnica, Grzybniczka, Jagielno, Kliszno, Kopanica, Kopanino, Kostrzewa, Lisowo, Manowo, Mostowo, Policko, Poniki, Rosnowo, Wiewiórowo, Wyszebórz, Wyszewo i Zacisze.

2. Uchwała w sprawie zmian w budżecie gminy na rok 2001.

Po dokonanych zmianach budżet zamyka się po stronie dochodów kwotą 8.159.767 zł, zaś wydatki kwotą 8.259.767 zł. Powstały deficyt budżetowy zostanie pokryty pożyczką z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Szczecinie na modernizację kotłowni w Szkole Podstawowej w Manowie.

3. Uchwała w sprawie zaciągnięcia pożyczki na zadanie inwestycyjne pn. "Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Manowie - modernizacja kotłowni".

4. Uchwała w sprawie rozpatrzenia skargi Czesława Drabenta - "MINIPOL" Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe, Zakład Produkcji Spożywczej w Kretominie. Skarga została uznana za nieuzasadnioną.

5. Uchwała w sprawie wyboru członka Zarządu Gminy w Manowie. Na członka Zarządu Gminy Manowo powołany został radny **Czesław Królak**.

6. Uchwała w sprawie zmiany składu osobowego Komisji Budżetu i Finansów. W skład Komisji powołany został radny **Witold Kaczmarczyk**.

7. Uchwała w sprawie opłat za odprowadzanie ścieków komunalnych płynnych do oczyszczalni ścieków w Boninie. Stawki za odpady komunalne płynne (ścieki) wprowadzane do oczyszczalni ścieków w Boninie kształtują się następująco:

a) urządzeniami kanalizacyjnymi - siecią kanalizacyjną - w wysokości 3,55 zł/ m³

b) dowożone beczkowozami - w wysokości 14,00 zł/m³

c) stawki wymienione w punkcie a) i b) nie zawierają podatku od towarów i usług

d) wysokość opłat za 1 m³ odpadów komunalnych płynnych, od administratorów ponoszących koszty administracji związane z jej rozliczeniem, może być negocjowana z zarządcą oczyszczalni ścieków w Boninie.

8. Uchwała w sprawie opłat za wodę pobieraną z urządzeń eksploatowanych przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Manowie z siedzibą w Boninie.

Opłatę w maksymalnej wysokości 1,62 zł/ m³ wody pobranej z urządzeń zaopatrywania w wodę, eksploatowanych przez zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Manowie z siedzibą w Boninie, ustala się dla wszystkich miejscowości na terenie gminy Manowo. Opłata ta nie zawiera podatku od towarów i usług.

Forum Sołtysów

W 14 lipca 2001 r. Starostwo Powiatowe z Ośrodkiem Kultury, Sportu i Turystyki w Manowie (z siedzibą w Wyszewie) przy współudziale Związku Powiatów Polskich zorganizowało I Forum Sołtysów Powiatu Koszalińskiego.

Patronat honorowy nad imprezą objął Starosta Powiatu Koszalińskiego **Edward Wojtalik**. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady **Mariusza Tatka** z Krajowego Centrum Doradztwa, Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich (Oddział w Poznaniu), który wspólnie z **Mirosławem Koniecznym** - asystentem koordynatora projektu "Polski sołtys w Unii Europejskiej" (ze Związku Powiatów Polskich) przeprowadził następujące wykłady: "Zasady działania i finansowania wspólnej polityki rolnej w Unii Europejskiej" oraz "Polskie gospodarstwa rolne w procesie integracji europejskiej" w formie warsztatów.

Bogusław Pałka - z-ca dyrektora Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa OT w Szczecinie zainteresował sołtysów wykładem "Możliwości finansowego wsparcia lokalnych inicjatyw przez AWRSP" natomiast **Jerzy Żywotko** - z-ca dyrektora Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Oddz. Regionalny w Szczecinie przedstawił w wykładzie "Zasady działania funduszy strukturalnych na przykładzie programu SAPARD".

Piotr Barmak - Przewodniczący Forum Sołtysów Województwa Zachodniopomorskiego udzielał informacji na temat Stowarzyszenia oraz prowadził dyskusję. W obradach Forum wzięło udział 80 sołtysów z powiatu koszalińskiego.

Jednocześnie na placu rekreacyjnym OKSiT w Wyszewie trwał IV Festyn Folklorystyczny Ziemi Koszalińskiej, uroczyste otwarty przez Wójta Gminy Manowo **Franciszka Klima**. W imprezie wzięło udział 11 zespołów powiatu i 5 zespołów z Koszalina.

Zespół "Radość" z Tychowa został wyróżniony przez Przewodniczącego Komisji Kultury, Nauki i Edukacji Sejmiku Zachodniopomorskiego **Witolda Gładkowskiego** za ciekawą prezentację utworów oraz stroje ludowe.

Wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe lampiony wykonane przez dzieci z Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. Dodatkową atrakcją była wystawa twórców rękodzieła ludowego z Gminy Manowo i DPS- Nowe Bielice.

W tych imprezach uczestniczyli starosta **Edward Wojtalik**, prezydent Koszalina **Henryk Sobolewski**, wice marszałek Sejmiku Zachodniopomorskiego **Henryk Rupnik**. Forum Sołtysów oraz Festyn zakończyły się wspólnym śpiewaniem, tańcami oraz staropolską biesiadą.

Maria Staciwa
OKSiT w Wyszewie

Urząd Stanu Cywilnego w Manowie zanotował w czerwcu:

- 5 urodzeń,
- 3 zgony,
- zawarto 3 związki małżeńskie,
- wydano 21 dowodów tożsamości.

Wakacje na wsi

Świetlica Terapeutyczna działająca przy Ośrodku Kultury, Sportu i Turystyki w Manowie (z siedzibą w Wyszewie) organizuje półkolonie dla dzieci z terenu Gminy Manowo w terminie 06.08 - 31.08.2001r. W programie

przewidziano gry i zabawy sportowe, konkursy, wycieczki po okolicy. Zajęcia będą odbywać się w godz. 11.⁰⁰ - 16.⁰⁰. Zapewniamy atrakcyjne spędzenie wolnego czasu do końca wakacji.



WARSZTATY PROFESORSKIE

Katedra Inżynierii Politechniki Koszalińskiej, w dniach 25-28 czerwca br., już po raz siódmy zorganizowała Naukowe Warsztaty Profesorskie "Technologia Maszyn 2001", a po raz piąty w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wczasowym "Sofra" w Mielnie-Unieściu.

W Warsztatach uczestniczyli wybitni specjaliści z Polski oraz Niemiec, między innymi: prof. dr hab. inż. **Krzysztof Wawryn** - rektor Politechniki Koszalińskiej, prof. dr **Karl Heinz Meisel** z Wyższej Szkoły Technicznej z RFN, który wygłosił referat na temat organizacji dydaktyki, prof. dr inż. **Tadeusz Karpiński** - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego VII NWP "TM 2001", **Arkadiusz Krężel** - prezes Agencji Rozwoju Przemysłu.

Pani **Hanna Tatarzy** - Wicedyrektor Departamentu Polityki Przemysłowej Ministerstwa Gospodarki, wygłosiła referat na temat "Aktualnej polityki przemysłowej Polski".

Takie spotkania służą wymianę doświadczeń oraz popularyzacji osiągnięć uczelni technicznych.

Ważne miejsce w dyskusji zajął temat obecnego stanu współpracy uczelni technicznych, która w ocenie naukowców jest dalece niewystarczająca, nie z winy uczelni.

Wszyscy uczestnicy Warsztatów z uznaniem mówili o dobrej organizacji spotkania pod względem merytorycznym i o doskonałych warunkach do pracy, stworzonych przez kierownictwo "Sofry".

Hilary Kubsch

POŻYTECZNA WSPÓŁPRACA

Na zaproszenie Forum Samorządowego "Nasz Gmina", w DNIACH 11 i 12 CZERWCA BR., GOŚCILI W Mielnie: Jacek Maliszewski, prezes Mikołajskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Lokalnych, który jest m.in. trenerem Centrum Aktywizacji Lokalnej i wykładawcą Akademii Rozwoju Lokalnego FISE oraz Ewa Maliszewska - autorka i koordynator programu aktywizacji dla bezrobotnych kobiet i wolontariusz Biura Porad Obywatelskich.

Na dwudniowych zajęciach o charakterze seminaryjno-warsztatowym, goście zaprezentowali swój dorobek z zakresu działalności stowarzyszenia. Wymiana doświadczeń może przyspieszyć oczekiwane efekty. Głównymi tematami, które omawiano, były:

1. Zasady rozwoju lokalnego.
2. Współpraca sektora publicznego, prywatnego i pozarządowego oraz o budowaniu koalicji i partnerstwa lokalnego.

3. Formy, zasady i uwarunkowania działalności społecznej.

4. Projekty możliwe do realizacji w naszym środowisku.

5. Zasady opracowywania wniosków o dotacje.

6. Możliwości finansowania działalności organizacji.

W seminarium wzięła udział kilkunastoosobowa grupa, zainteresowanych tą tematyką, mieszkańców naszej gminy, a także przewodniczący Rady Gminy oraz wójt gminy Ustronie Morskie.

Na życzenie uczestników seminarium, postanowiono kontynuować tę formę współpracy.

Hilary Kubsch

KONCERT
MŁODYCH MUZYKÓW

Goście kawiarni "Floryn" w Mielnie będą mile wspominali sobotni poranek, 9 czerwca br. Uczniowie tutejszego ogniska muzycznego po raz drugi zaprezentowali swoje umiejętności gry na różnych instrumentach. Wszyscy wykonawcy byli nagradzani gromkimi oklaskami.

Choć zaledwie dwa miesiące minęły od koncertu inauguracyjnego, a cztery od powstania ogniska, to bez trudu można zauważyć, że poziom wykonywanych utworów był bardziej dojrzały. Ponadto tym razem młodzi muzycy zaprezentowali bogatszy repertuar i pewnością grą. To efekt solidnej pracy samych uczniów oraz umiejętności dydaktycznych i profesjonalizmu ich nauczycieli. Dyrektor ogniska, **Zygmunt Wybraniec**, witając przybyłych na koncert zapewnił, że uczniowie z pewnością sprawią radość mieszkańcom gminy i gościom swym muzykowaniem. Wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zaprezentują się zespoły instrumentalne i wokalne.

Hilary Kubsch

Na zdjęciu najmłodsza uczennica. 5-letnia **Karolina Gic**.

GOŚCINNE WARNINO

Drugi weekend czerwca pod opieką świetlic środowiskowych w Mielniku i Gąskach spędzili w niedalekim Warninie. Uczestniczyli w XI Olimpiadzie Integracyjnej, której celem jest zbliżenie dzieci niepełnosprawnych z dziećmi zdrowymi.

Reprezentacja dzieci z gminy Mielno została zaproszona do Warnina w dowód wdzięczności za sponsorowanie imprezy przez pana Wojciecha Medyńskiego - informuje Mirosława Kordaszek opiekunka grupy. - Choć aura płała nam figle młodzieży dopisały humory.

W Warninie zaskoczyła nas prze sympatyczną atmosferą - relacjonują **Ewelina, Agata i Kasia** ze świetlicy śro-

dowiskowej "Przystań" w Mielniku - Najpierw był rajd. Ciężko było przejść tyle kilometrów, ale w miłym towarzystwie czas i kilometry szybko mijały. Później było ognisko z poczęstunkiem i dyskoteka.

Następnego dnia były występy zespołu tanecznego "Demonki 2" z Koszalina i zawody sportowe z nagrodami - dodają **Kamila, Marzena, Piotr i Paweł** ze świetlicy "Promyk" w Gąskach. - Było dużo śmiechu... Odjeżdżaliśmy smutni, wymieniając się adresami z nowo poznanymi przyjaciółmi. Bardzo dziękujemy organizatorom za tak wspaniałą imprezę.

(bj)





Podziękowano policjantom

Z okazji Dnia Policji w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie policjantów z władzami gminy. W krótkim wystąpieniu burmistrz, **Grzegorz Lipski**, podziękował funkcjonariuszom policji za ich trudną i odpowiedzialną pracę, przyczyniającą się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców gminy. Życzył też sukcesów w dalszej pracy oraz pomyślności w życiu osobistym. Wręczono funkcjonariuszom drobne upominki. Podziękowania i życzenia policjantom złożył też przewodniczący Rady Miejskiej, **Piotr Drewla**. Obecny był zastępca komendanta II Komisariatu Policji w Koszalinie, **Marek Ostapko**.

Biwaki

Tygodniowe biwaki dla dzieci z rodzin niezamożnych zorganizował Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Dzieci mieszkające w budynku po byłej szkole w Krągu. Program biwaku był ciekawy i atrakcyjny - dzieci wyjeżdżały nad morze, zwiedzały Kołobrzeg, skorzystały z morskiej przejażdżki statkiem, zwiedziły też inne ciekawe miejscowości, organizowano zabawy sportowe, wieczorne spotkania przy ognisku. Opiekę nad dziećmi sprawowały pracownice Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zabawy sportowe organizował emerytowany nauczyciel, **Józef Wilk**, który na biwakach pracował nie pobierając wynagrodzenia.

Lało

W nocy z 9 na 10 lipca Polanów nawiedziła ulewa, jakiej tu nie notowano dawno. Niektóre ulice zamieniły się w rzekę. Woda wyrządziła wiele szkód - rozmyła skarpy, ziemia zsunęła się na ulice, zatarasowała jezdnie w kilku miejscach miasta. Z samego rana przejezdność ulicom przywrócili strażacy. Oni też pomogli wypompować wodę z piwnic, z zalanych innych pomieszczeń, usunęli drzewa, które podmyła woda i zagrażały bezpieczeństwu ludzi. Duże zniszczenia powstały na cmentarzu, gdyż woda rozmiękczając grunt, uszkodziła nagrobki. Najbardziej wskutek ulewy ucierpiało Pogotowie Opiekuńcze. Woda wdarła się do pokoi w jednym z budynków, zmusiła do ucieczki nocujących tam wychowawców młodzieży z Szczecina. Nikomu się nic nie stało, ale zniszczeniu uległy meble, wykładziny, książki w znajdującej się tam bibliotece.

Przyjaciel dzieci

Tadeusz Buczkowski jako dyrektor Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie, na co dzień zajmuje się opieką nad dziećmi, które w placówce przez niego zarządzanej, znalazły swój tymczasowy dom.

Nie zapomina jednak o dzieciach mieszkających w Polanowie - dla nich też organizuje pomoc materialną, imprezy, zwłaszcza sportowe. Docenił to Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i przyznał panu Tadeuszowi Odznakę "Przyjaciel Dziecka". Wręczył ją podczas sesji Rady Miejskiej w Polanowie prezes Zarządu Wojewódzkiego TPD, **Henryk Zabrocki** w towarzystwie burmistrza, **Grzegorza Lip-**

skiego.

Na zdjęciu: Burmistrz **Grzegorz LIPSKI** wręcza **Tadeuszowi Buczkowskiemu** legitymację do odznaki "Przyjaciel Dziecka".



Sesja

Na początku lipca odbyła się sesja Rady Miejskiej, na której omawiano funkcjonowanie polanowskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej, przemoc wśród młodzieży szkolnej.

Radni podjęli kilka uchwał, między innymi powołano komisję egzaminacyjną dla nauczycieli starających się o stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego.

Pieniądze

Na koniec czerwca budżet państwa był winien gminie Polanów prawie 400 tysięcy złotych z tytułu refundacji dodatków mieszkaniowych, zasiłków pielęgnacyjnych wypłacanych przez opiekę społeczną. Powiatowy Urząd Pracy do tej pory nie zrefundował gminie pieniędzy wypłaconych w ubiegłym roku pracownikom zatrudnionym przy robotach publicznych. Te załatwości utrudniały gminie wydatkowanie kwot określonych w budżecie na bieżące zadania.



Zespół „Wrzosa” z Polanowa



Powitanie lata

Tegoroczne wakacje rozpoczęły się dla Sianowian bardzo ciekawie. Po atrakcjach, związanych z Dniami Ziemi Sianowskiej, na kolejną okazję do zabawy nie trzeba było długo czekać. Już 30 czerwca pod wspólną nazwą - "Przywitanie lata" miały miejsce różnego rodzaju imprezy i wydarzenia. Tego dnia od rana przy okazji Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych można było podziwiać 12 drużyn, w tym kobietą drużyną z Sierakowa Sławieńskiego. Niewątpliwą atrakcją - szczególnie dla młodszych obserwatorów stanowiła też możliwość oglądania wozów bojowych w pełnej ich okazałości.

Po zakończeniu zawodów chętni przenosili się na Plac Pod Lipami - gdzie przed kinem "Zorza" przygotowano różnego rodzaju atrakcję dla starszych i dzieci. Zwieńczeniem dnia była zabawa taneczna, która ciągnęła się do późnych nocnych godzin.

Święto kwiatów

Kolejnym wydarzeniem było "Święto Kwiatów". Impreza ta odbyła się po raz pierwszy, ale wszyscy mają nadzieję, że stanie się ona stałym elementem życia Sianowa.

Tego dnia w centrum miasta przed kinem ułożono wielką kompozycję kwiatową obrazującą pawia z przepięknym kolorowym ogonem, odbyły się konkursy dla dzieci - które malowały na przygotowanej wcześniej ścianie obrazy o tematyce kwiatowej, a także układały swoje własne mini-dywany kwiatowe. Dla wielu niewątpliwą atrakcją była możliwość kupienia kwiatów na przygotowanej przez KPGO Karnieszewice wyprzedaży, cieszącej się dużą popularnością. W przyszłym roku planowane jest przygotowanie jeszcze większej imprezy.

Pielgrzymka

Innego rodzaju wydarzeniem była pielgrzymka Góra Święta, Polanów - Góra Chełmska, która odbyła się po raz drugi i po raz drugi jej trasa wiodła także przez naszą Gminę.

Jest to wydarzenie podniosłe ze względu na jego charakter religijny, stanowi też okazję do przebycia pięknej trasy przez malownicze, leśne tereny naszej gminy.

Randze temu wydarzeniu nadaje fakt, że pielgrzymi zostali uroczystie powitani przez burmistrza Sianowa, a Urząd Gminy i Miasta wspomógł pielgrzymów darami w postaci napojów chłodzących, czy też poczęstunkiem przy ognisku w Maszkowie gdzie pielgrzymi nocowali, odpoczywając przed ostatnim etapem pielgrzymki - zdobyciem Góry Chełmskiej.

Czerwcowe sesja

29 czerwca, podczas posiedzenia sesji Rady miejskiej podjęto następujące uchwały dotyczące:

- powołania komisji w celu przeprowadzenia egzaminów na nauczycieli mianowanych,

- nadania tytułu honorowego obywatela Sianowa - ks. **Antoniemu Siemińskiemu**

- przystąpienia Gminy do Koszalińskiego Banku Żywności, jako członek wspierający,

- ustalenia nazw nowych ulic (Leszczyńska, Działkowa, Podgórna, Kłono-

- zmiany budżetu Gminy na 2001 rok,
- powierzenia stanowiska dyrektora SP 2 w Sianowie na 5 lat - mgr. **I. Mielowski**,

- opłat za korzystanie z przedszkoli,
- powołania Komisji konkursowej dla wyboru dyrektora szkoły w Suchej Koszalińskiej.



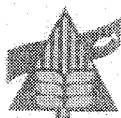
Honorowy Obywatel

Podczas Sesji Rady Miejskiej w imieniu mieszkańców Gminy Sianów, nadano tytuł honorowego obywatela Sianowa ks. **Antoniemu Siemińskiemu**, który (pomimo swoich lat) osobiście przybył na uroczystość. Wręczono mu pamiątkową tabliczkę oraz uchwałę Rady Miejskiej wraz z podpisami burmistrza i przewodniczącego Rady.

Tytuł honorowego obywatela ks. Siemiński otrzymał zarówno przez pamięć mieszkańców o jego pracy, którą jako pierwszy ksiądz w powojennej historii Sianowa dla dobra mieszkańców miał okazję uczynić jak i z okazji 60 rocznicy swego kapłaństwa.

Nowy skarbnik

Urząd Gminy i Miasta w Sianowie ma nowego skarbnika. Będzie nim **Ewa Czerwińska** - była dyrektor koszalińskiego oddziału BIG Banku Gdańskiego. Decyzja taka zapadła podczas sesji rady miejskiej. Poprzedni skarbnik Sianowa - **Jerzy Brzuchania** został odwołany z pełnionej funkcji na wniosek burmistrza **Andrzeja Jankowiaka** podczas czerwcowej sesji rady.



Jak i gdzie wypoczywały nasze dzieci?

Od 1 lipca Urząd Gminy w Świeszynie zorganizował kolonie dla dzieci w najmłodszym mieście w Polsce - Bornem Suliniwie.

Z kolonii skorzystało 52 dzieci w wieku 9-15 lat. Odpłatność rodziców - 250 zł od dziecka, pozostałe koszty kolonii pokrył Urząd Gminy (mając na uwadze małą zasobność portfela rodziców).

Chociaż Borne Sulinowo leży nad pięknym jeziorem, a wokół jest pełno poradzieckich urokliwych miejsc, to niewątpliwą atrakcją dla dzieci była wycieczka do Poznania. Spotkanie ze sławnymi koziołkami, zwiedzanie zamku w Kórniku, wizyta w ZOO, pozostaną zapewne długo w pamięci dzieci. Pogoda przez większość turnusu dopisywała, co sprawiło, że dzieci wróciły opalone i bardzo zadowolone.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej otrzymał 15 bezpłatnych skierowań do Sarbinowa na kolonie organizowane przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, przeznaczonych dla dzieci byłych pracowników PGR. Nabór na kolonie prowadziły szkoły.

Komenda Szczepu ZHP w Świeszynie zorganizowała obóz w Bieszczadach. Koszt turnusu 650 zł od osoby (z wycieczką do Lwowa).

Dla tych, którzy pozostali na miejscu Biblioteka Gminna przygotowała 3-tygodniowe zajęcia pn. "Baw się z nami". W programie przewidziano liczne atrakcje: gry, zabawy, konkursy, wycieczki, poznanie internetu, księgi rekordów, co zapewniło dzieciom dużo dobrej zabawy. Ponadto w każdym sołectwie z funduszy Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych były organizowane 2-tygodniowe zajęcia, które prowadzili nauczyciele w tym kierunku wykształceni. Z bogatej oferty każde dziecko mogło wybrać coś dla siebie, tym bardziej, że zajęcia w bibliotece i świetlicach sołeckich były bezpłatne.



Pamiętki z Poznania

Z prac Zarządu i Rady Gminy

Na przełomie czerwca i lipca zarząd Gminy obradował dwukrotnie: 21 czerwca i 2 lipca. Zajmował się następującymi sprawami:

1. Firma CENTERTEL wystąpiła o wyrażenie zgody na postawienie wieży telefonii komórkowej na terenie sołectwa Niedalino. Na zebraniu z mieszkańcami Niedaliny, przedstawiciele Firmy zgodzili się na propozycję zebranych, a miało to być rekompensatą pieniężną (darowiznę) w wysokości 10.000 zł, która przeznaczona zostanie na potrzeby sołectwa. W związku z powyższym ustalono, że wieża usytuowana będzie na gruncie gminnym, na działce Nr 2 w pobliżu wysypiska śmieci. Co do wysokości miesięcznej opłaty za dzierżawę gruntu będą prowadzone dalsze negocjacje.

2. ERA GSM wystąpiła z prośbą o przedłużenie umowy dzierżawy gruntu na okres 10 lat. Zarząd zaopiniował prośbę pozytywnie i zaproponował następujące warunki:

- opłata miesięczna za dzierżawę 1.200 zł + VAT rewaloryzowana każdego roku o 10%,
- jednorazowa darowizna w wysokości 10.000 zł
- podwieszenie się na wieży ERY GSM firmy CENTERTEL to dodatkowa opłata miesięczna w wysokości 600 zł + VAT rewaloryzowana corocznie.

3. Wójt poinformował, że 25 czerwca zakończono budowę nowego parkingu. W najbliższym czasie zostaną zorganizowane spotkania z mieszkańcami poszczególnych wsi poświęcone kanalizacji.

4. Przyznano 600 zł klubowi piłkarskiemu "WICHER-HAJKA" Mierzyn na zakup materiałów do budowy sanitariatów przy boisku sportowym w Mierzymiu.

5. Rada Sołecka w Konikowie wystąpiła o dofinansowanie zakupu 150 l paliwa niezbędnego do przewozu trylinki, płyt chodnikowych i krawężników. Materiał wykorzystany zostanie do budowy chodników na terenie wsi. Wykonanie nastąpi we własnym zakresie przez mieszkańców. Prośbę zaopiniowano pozytywnie.

6. NZOZ "ZDROWIE" wystąpił z prośbą o zwolnienie z opłat czynszu dzierżawy za obiekty Ośrodków Zdrowia w Świeszynie i Zegrzu Pomorskim. Pozyskane środki przeznaczone będą na wymianę stolarki okiennej w obiektach. Zaopiniowano pozytywnie.

7. Zarząd postanowił zakupić publikację o zabytkach sakralnych dla bibliotek szkolnych za kwotę 500 zł.

8. Wyrażono zgodę na sprzedaż piwa nad jeziorem "HAJKA" przez dzierżawcę kąpieliska.

USC zanotował:

Urodzenia - 4,
związki małżeńskie - 1,
zameldowania na pobyt stały - 29,
wydane dowody osobiste - 14,
zgony - 3.

Kronika policyjna

Włamania - 10,
rozboje - 2,
wymuszenia rozbójnicze - 1,
zniszczenia mienia - 2,
jazda w stanie nietrzeźwym - 5,
aresztowania - 3,
dozór policyjny - 5.

Złot dobrym interesem

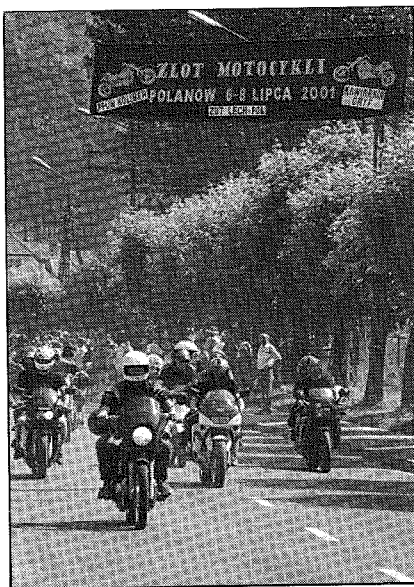
Złoty motocykli w Polanowie stały się tradycją. Tegoroczny zorganizowano po raz trzynasty, ale nie pechowy. Przeciwnie, pod względem programowym, udziału w nim motocyklistów, publiczności, panującej na nim atmosferze, należał do udanych, lepszych niż w latach poprzednich.

Nie wszystkie dotychczasowe złoty odbywały się w Polanowie, te pierwsze w Kragu, a nawet poza gminą Polanów. Od czwartego, w 1992 roku, organizatorzy za stałe miejsce złotu obrali teren wokół Zalewu Polanowskiego. Lokalizacja jest trafna - plac położony z dala od miasta, w malowniczym otoczeniu, obszerny, dający możliwość organizowania różnorodnych konkursów, pokazów jazdy. Pomysłodawcą i głównym organizatorem złotów był Irek Bieniek, zapalony motocyklista z Domachowa /gmina Polanów/ oraz jego klub motocyklowy "Ole karter-club". Z czasem organizację złotów przejął Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu.

Początkowo mieszkańcy Polanowa przyjęli tę imprezę bez entuzjazmu. Szybkie rajdy motocyklistów ulicami miasteczka budziły grozę, były niebezpieczne dla przechodniów. Zdarzały się wypadki, nawet śmiertelne. Uciążliwa była nocna, hałaśliwa jazda. Dochodziło również do konfliktów między uczestnikami złotu, a mieszkańcami, którzy chcieli oglądać imprezę. Złotowców łączy pasja jazdy na motocyklu, chcą przez te trzy dni przebywać razem, lepiej się poznać, razem się bawić, zaprzyjaźnić. Mieszkańców, którzy przychodzili na złot dość licznie, traktowali jako kogoś obcego. Z czasem jednak te animozje zostały przełamane - wzajemna akceptacja jest dzisiaj dość wyraźna. Zdyscyplinowanie złotowców poprzez traktowanie ich przez policję jako zwyczajnych użytkowników drogi wyeliminowało owe szaleńcze rajdy na motocyklach po mieście. Plac zlotowy podzielono na sektory - jeden dla złotowców, drugi dla publiczności. Służba porządkowa pilnuje rygorystycznie, aby widzowie nie wchodzili na teren zastrzeżony dla motocyklistów. To ułatwiło utrzymanie porządku i bezpieczeństwa. Motocykliści mogą szaleć na swych maszynach, nikt się nie płacze na placu dla nich wyznaczonym. Większość uczestników złotu przyjeżdża do Polanowa co roku. Nastąpiła integracja między uczestnikami złotu a publicznością. Widzowie tolerują, a nawet szanują obyczaje motocyklistów, nie mają większej pretensji na przykład za obryzanie błotem albo za obsypywanie piaskiem wydobywającym się spod kół. Przejaz-

dy przez dół wypełniony błotem jest popisowym numerem wielu motocyklistów. Duża liczba publiczności stwarza zachętę do takich popisów. I pokazywania swej sprawności fizycznej, ubiorów i innych "bajerów", w które musi się wyposażać każdy szanujący się motocyklista. Podczas złotu organizuje się wiele konkursów sprawnościowych, co daje szansę wykazania się siłą fizyczną, panowania nad kierownicą pojazdu, brawurą.

Na zlocie zameldowało się 940 motocyklistów. Prawie każdy przywiózł



Uczestnicy złotu podczas parady.

Fot. Aleksander Andrzejewski

osobę towarzyszącą. Często bywały nimi dziewczyny. Oczywiście kobiety same przyjechały na motocyklach jak bliźniaczki **Monika i Marta Kuchstakówny** z Trzcianki. Otrzymały nagrody za najdłuższą trasę, a powinna dostać ją Amerykanka **Lisa Romanienko**, mieszkająca w Luizjanie. Przyjechała na motocyklu BMW z Wrocławia już po rozdaniu nagród, więc odpadła z konkurencji. Najdłuższą trasę 740 kilometrów przejechał **Dariusz Zieleniewski**, który mieszka w Niemczech. Zdobył puchar marszałka województwa zachodniopomorskiego, **J.J. Falińskiego**, który był honorowym patronem złotu.

Uczestnicy przyjeżdżają na motocyklach różnej marki - na pocziwych junakach albo bardziej nowoczesnych Suzuki czy innych "japońcach", czasem

trafi się legendarny Harley. W tym roku najstarszym motocyklem był siedemdziesięcioletni MAG, na którym przyjechał **Dariusz Pawlak** z Polczyna Zdroju.

Najgłośniejsze na zlocie było o grupie motocyklowej z Lipian /Lubuskie/. Przyjechali na ośmiu motocyklach z przyczepami i jednym bez przyczepy, w sumie piętnaście osób. W grupie tej był najstarszy motocyklista złotu, **Emil Soliński** /61 lat/. Towarzyszyli mu synowie, zięć i wnuk. Jeżdżą na motocyklach wojskowych, radzieckich, popularnych emkach i podobnych maszynach, wzorowanych na niemieckich BMW Sahara. Jeżdżą brawurowo, sprawnie i bezpiecznie. Byli chyba najlepiej zorganizowaną grupą.

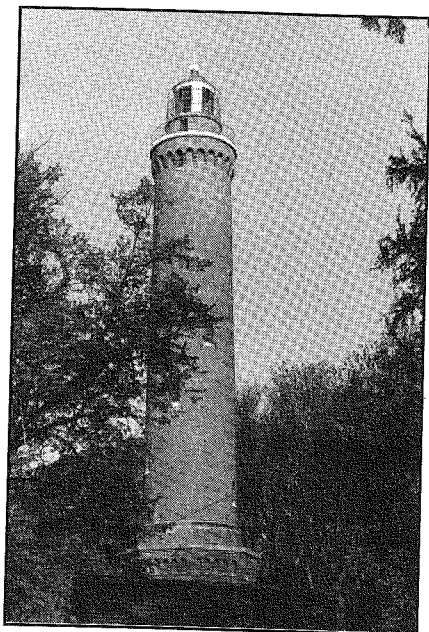
Podobnych złotów w kraju jest wiele. Każdy z uczestników w ciągu roku bywa na kilku lub kilkunastu. To modny sport, moda przyszła do nas z Zachodu. Nie jest dla biednych, kosztuje sporo. Uprawiają go ludzie o różnym statusie społecznym. Są wśród nich lekarze, inżynierowie, nauczyciele, trafiają się nawet nauczyciele akademicy. Nie wszyscy zdradzają swoją profesję, wolą zachować anonimowość.

- Ten złot to dla mnie wytchnienie, rozładowanie stresu, oderwanie się od codzienności - wyznał jeden z uczestników złotu, na co dzień oficer marynarki wojennej.

Co z tego mają mieszkańcy Polanowa? Możliwość uczestniczenia w atrakcyjnej imprezie. Występują w tym czasie znane zespoły artystyczne, jest wiele innych atrakcji. Powstała w Polanowie też grupa motocyklowa. Na razie pięcioosobowa, ale kilka osób sposobu się, by się przyłączyć. Korzyścią jest zapewne dodatkowy zarobek, który czerpią sklepy, zakłady gastronomiczne, właściciele kwater. Przyjeżdża oglądać złot coraz więcej ludzi z pobliskich miast, a nawet odległych. Trochę zarabia się przy obsłudze złotu, pilnowaniu porządku, parkingu, przy urządzaniu placu. Nie są to rewelacyjne zarobki, ale nie do pogardzenia w mieście ogarniętym bezrobociem. Powoli złot staje się dobrym interesem. Gmina do niego nie dokłada, lecz zarabia.

Jerzy Żelazny

Takie małe, migające światełko...



W czasach starożytnych żeglarze w nawigacji wykorzystywali punkty orientacyjne w terenie - na przykład wzgórza na wybrzeżu morskim czy wyspy. Z czasem znakami orientacyjnymi były ogniska płonących stosów drewna.

Duże możliwości techniczne w dziedzinie budowy statków, jak na owe czasy, nie mogły być w pełni wykorzystane, ze względu na niski rozwój wiedzy żeglarskiej. Z braku map i przyrządów nawigacyjnych, żeglowano niemal wyłącznie wzdłuż brzegu, nie tracąc z nim kontaktu wzrokowego. O zmierzchu żegluga przerywano, a załoga wychodziła na brzeg, przygotowywała posiłek na ognisku.

Pierwsze udokumentowane światła nawigacyjne to ogniska palone przy wejściu do Pireusu - antycznego portu Aten. Palono je na specjalnie zbudowanych kolumnach, około 400 roku p.n.e. Zachował się obraz kształtu latarni morskiej wzniesionej w latach 299 - 280 p.n.e. na wyspie Faros w delcie Nilu, naprzeciw wejścia do egipskiego portu w Aleksandrii. Była ona uważana za jeden z 7 cudów świata. Miała 13 metrów wysokości, a zbudowana została z marmuru. Przetrwiała do XIII w., uległa zniszczeniu podczas trzęsienia ziemi.

Na znak zwycięstwa nad Galami i Germanami cesarz Kaligula (37-41 r. n.e.) zbudował w Boulogne Sur-Mer - wieżę, na której wzorem aleksandryjskiego "farusu" palono ogień.

Z zapisków wynika, że budowane były w tym okresie podobne wieże, na których palono ogień dla orientacji żeglarzy. Jednak tylko jedyna autentyczna latarnia, zbudowana około 120 r. n.e. w La Corunne (wielokrotnie restaurowana) dotrwała do naszych czasów.

W średniowieczu, szczególnie we Włoszech i Niemczech panowała moda na budowę wież, sama Perugia miała ich siedemset.

Na Bałtyku pierwszą latarnię zapalili Słowianie w legendarnym Jumne lub Jumnetu, z czego powstała "Wineta", a prawdopodobnie chodzi tu o miasto Wolin, położone na wyspie, u ujścia Odry. Pisze o tym niemiecki kronikarz Adam z Bremy, w Kronice pochodzącej z 1074 roku.

Pierwszą źródłową wiadomość o mурowanej latarni w Gdańsku mamy z roku 1482.

Po ogniskach rozpalanych na szczycie wieży zastosowano następnie luczywa, a w średniowieczu nawet świece. W XVI wieku nad Bałtykiem funkcjonowało podobno 15 prymitywnych latarni morskich. Nie były może zbyt wyrafinowane technicznie, ale dzięki nim wiele statków uniknęło katastrofy.

Prawdziwy rozwój budownictwa latarni morskich nastąpił w XIX w., ich liczba wynosiła około 6000. Najwięcej ich było w Stanach Zjednoczonych - 1991, w Wielkiej Brytanii - 727, we Francji - 422, we Włoszech - 263.

Ze względu na znaczną wysokość wieży, istniało niebezpieczeństwo uszkodzenia jej przez pioruny. Środki zapobiegawcze stanowiły wykuwane na ścianach napisy modlitewne, a także stawiane statuetki św. Krzysztofa.

Źródłem światła latarni były wspomniane wcześniej ogniska - palono drewno lub węgiel, świece, lampy olejowe, naftowo-żarowe, a potem acetylenowe.

Latarnię morską uznaje się za specyficzny znak nawigacyjny, budowany w kształcie wysokiej wieży o swoistej barwie i malowaniu. Każda latarnia ma własną, niepowtarzalną charakterystykę i barwę światła, często zależną od sektora świecenia.

Według źródeł encyklopedycznych na polskim wybrzeżu jest 17 latarni morskich, czynnych jest 15. W Polsce latarnie znajdują się wyłącznie na brzegu. Nie mamy ani jednej latarni na sztucznej wyspie, nie mamy też latarniowca.

Najpotężniejsza latarnia morska należy do Francji. Umieszczono ją na wyspie Quessant, koło półwyspu bretońskiego. Natężenie jej światła wynosi około 500 milionów kandel. **Nato-miast w Polsce najwyższą latarnią jest ta w Świnoujściu.** Jej światła umieszczone są 68 metrów n.p.m. Na jej szczyt prowadzi 300 schodów. **Drugą pod względem wysokości jest latarnia w Gąskach.** Jej budowę rozpoczęto w 1872 r. a zakończono w 1878 r. Do części otoczonej balustradą, udostępnionej zwiedzającym, jest 51 m, natomiast

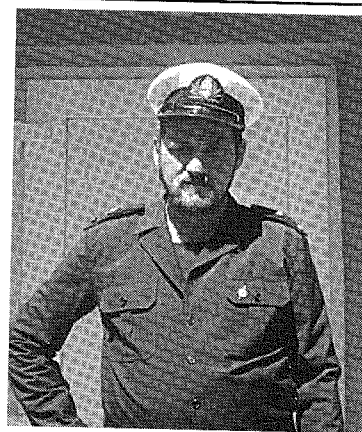
wysokość światła sięga 56 m. Aby dostać się na taras należy pokonać 226 schodów.

Zasięg światła przy normalnej pogodzie dochodzi do 23,5 Mm (1 Mm = 1853,2 m), tj. około 44 km. Wysyłany sygnał ma literę U, w alfabecie Morse'a, czyli dwa krótkie światła, każde po 2,5 s. i jedno długie - 6,4 s., z przerwami po 1,2 s. Cały cykl trwa 15 s.

Latarnia w Gąskach oddalona jest 112 m od brzegu morskiego. Nie tylko położenie jest malownicze, ale cały kompleks: budynek mieszkalny, dyżurka, w której zainstalowany jest agregat prądowczy, zabudowania gospodarcze - wszystko otoczone jest wysokim murem z czerwonej cegły, przypominającym średniowieczny mur obronny.

Niezależnie od postępującej techniki, latarnie na stałe wtopione są w krajobraz brzegów i wysp morskich. Od nich zależy bezpieczeństwo tysięcy marynarzy.

Nad bezpieczeństwem tysięcy ludzi i statków w tej części morza, dokąd docierają sygnały świetlne z latarni w Gąskach, czuwają dwaj młodzi, sympatyczni mężczyźni, niczym nie przypominający latarników z odległych czasów, którzy na wyspach wiodli życie sa-



Stanisław Zieliński



Piotr Laskowski

motnicze, odizolowani od ludzi i ładu. Życie tamtych latarników zależało od dostarczenia im żywności oraz innych środków niezbędnych do przetrwania na posterunku. Często głodowali, długie sztormy uniemożliwiały dopływanie do latarni. Znany jest tragiczny los **Skawińskiego**, bohatera noweli Henryka Sienkiewicza "Latarnik".

Piotr Laskowski od 15 lat jest latarnikiem, pracę podjął zaraz po ukończeniu technikum elektronicznego, pełni jednocześnie funkcję kierownika.

Stanisław Zieliński jest latarnikiem 21 lat.

Obaj są latarnikami w drugim pokoleniu, ich ojcowie pracowali na tym stanowisku. **Edward Zieliński** - 44 lata, a **Sylwester Laskowski** - 30 lat

Oprócz obowiązków doglądania, czyszczenia i przeglądu urządzeń latarnicy pełnią na zmianę służbę całą dobę. Zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. W powojennej historii nie zdarzyło się, aby latarnicy z Gąsek zawiedli.

Marian Czermer w książce "Latarnie morskie polskiego wybrzeża" opisuje zdarzenia polskiego statku handlowego "Wrocław" u wybrzeży Gwinei Portugalskiej. "U ujścia rzeki leba, nad którą w głębi ładu leży port Bissau, tego wieczora nie świeciła latarnia, zaniepokojony kapitan rozkazał rzucić kotwicę. Przez całą noc statek kołysał się na martwej, atlantyckiej fali. Rano na pokład wdrapał się po sztorntapie pilot Aurelino Lopez Cruz, od którego dowiedziano się, że dyżurny latarnik przez zapomnienie nie zapalił światła".

Wiele niezwykle trudnych chwil przeżywali latarnicy na wyspie Sable - nazywanej cmentarzyskiem północnego Atlantyku. 505 statków różnych epok i typów znalazło u brzegów tej wyspy grób. Około 10 tysięcy ludzi straciło tutaj życie.

Jeszcze nie tak dawno dla marynarzy żeglujących nocą w pobliżu ładu latarnie morskie były jedynym zwiastunkiem zbliżającego się brzegu morza. Rozwój techniki przyniósł daleko idące zmiany również w dziedzinie bezpieczeństwa żegluga.

Dzisiaj, w dobie krążących wokół Ziemi satelitów i komputerów wyznaczenie położenia płynącego statku nie stanowi żadnego problemu. Wiązki sygnałów radiowych omiatają przestrzeń wokół statków, ostrzegając o wszystkim co im może zagrażać, a ultradźwiękowe sonary sprawdzają głębokość wody. Wydawałoby się, że latarnie są już całkiem niepotrzebne. A jednak, gdy cała cudowna elektronika zawiedzie, gdy zepsuje się źródło prądu lub w czasie sztormu fale zaleją statek, co szczególnie zagraża kuterom rybackim - takie małe, migające światełko może być jedyną nadzieją na szczęśliwy powrót do domu.

Hilary Kubsch

Dwudziesta sesja

Najbliższa - XX sesja Rady Powiatu w Koszalinie odbędzie się 22 sierpnia o godz. 1000 w siedzibie Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie przy ul. Wojska Polskiego 14, sala 313.

W proponowanym porządku obrad znalazły się m.in.:

- Sprawozdanie Starosty z prac Zarządu między sesjami
- Trybuna Obywatelska (przewidziany czas - 15 minut).
- Interpelacje i zapytania radnych.
- Informacja Starosty o wykonaniu uchwał Rady z XIX sesji
- Sprawozdanie z działalności Rady Powiatu w Koszalinie za I półrocze 2001r.
- Sprawozdanie z prac Komisji Rady Powiatu w Koszalinie za I półrocze 2001r.
- Sprawozdanie z wykonania budżetu

Powiatu za I półrocze 2001r.

- Projekt uchwały Nr XX/211/2001 w sprawie zmiany uchwały Nr V/32/99 Rady Powiatu w Koszalinie z dnia 29.03.1999 roku w sprawie uchwalenia Statutu Powiatu Koszalińskiego (Dz. Urz. Woj. Zachodniopomorskiego Nr 10, poz. 122 z 2000r., Nr 15, poz. 155, Nr 27, poz. 323).
- Projekt uchwały Nr XX/213/2001 w sprawie współpracy Powiatu Koszalińskiego z powiatem Demmin.
- Projekt uchwały Nr XX/214/2001 w sprawie złożenia wniosku o przyznanie nagrody im. Grzegorza Pałki burmistrzowi Miasta i Gminy Polanów.

Komitet Organizacyjny: Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Urząd Miejski w Koszalinie, Urzędy Miast i Gmin Powiatu Koszalińskiego, Urzędy Gmin Powiatu Koszalińskiego, Ośrodek Doradztwa Rolniczego,

Gospodarz imprezy: Gmina i Miasto Sianów

Dożynki Powiatowe
8 września 2001 r. w Sianowie
(Stadion Miejski ul. Strzelecka)

Program imprezy:

- 12⁰⁰ - 12⁴⁵ Msza polowa stadion - Sianów
12⁴⁵ - 13⁰⁰ Zbiórka. Przejście korowodu dożynkowego po stadionie..
13⁰⁰ - 13¹⁵ Oficjalne otwarcie i powitanie gości - przekazanie symbolu dożynkowego
13¹⁵ - 15⁰⁰ Gminny i powiatowy ceremonial dożynkowy
15⁰⁰ - 15³⁰ Wręczenie odznaczeń dla rolników
15³⁰ - 18⁰⁰ Prezentacje ludowe poszczególnych gmin, przeplatane będą konkursami.
- Kolejność konkursów:
1. Ogłoszenie wyników konkursu „Na Wieniec Dożynkowy”
 2. Ogłoszenie wyników w powiatowym konkursie „Najlepsze gospodarstwo agroturystyczne i ekoturystyczne”
 3. Międzygminny turniej softysów.
- 18⁰⁰ koncert zespołów - gwiazda wieczoru.
20⁰⁰ - 4⁰⁰ Zabawa dożynkowa

Imprezy towarzyszące:

1. I Zawody hippiczne - Sianów 2001 r.
2. Pokazy taekwondo
3. Wystawy, kiermasze, prezentacje firm powiatu, gastronomia

Na pomoc powodzianom

CZY MORZE MOŻE WYLAĆ?

Kiedy 27 lipca do Centrum zadzwonił starosta Edward Wojtalik z prośbą o szybkie zorganizowanie pomocy dla któregoś z zalanych regionów Polski (przebywał wtedy z wizytą w Demmin w Niemczech) - wybór padł na Kielce, a przysłowiowa "kielecka bieda" oraz liczne doniesienia z kraju potwierdzały jego trafność.

Zadzwoniłam do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kielcach i tam upewniłam się, że pomoc na pewno trafi do najbardziej poszkodowanych mieszkańców gmin kieleckiego powiatu ziemskiego. Czasu było mało. Wspólnie z dyrektorem Marianem Madejem i sekretarzem Ryszardem Osiowym ustalaliśmy strategię działania i wyznaczaliśmy pomieszczenia, gdzie będą składowane dary dla powodzian.

Nie było najmniejszego problemu z ustaleniem dyżurujących w sobotę i niedzielę osób. Akcja powoli zaczęła się rozkręcać, aby w poniedziałek dosłownie "zasypać" nas dowodami ludzkiej solidarności. W efekcie już 2 sierpnia wyładowany "po brzegi" autokar o 4 rano wyruszył do Kielc. Jechaliśmy nie wiedząc czy fala powodziowa na Wiśle pozwoli nam dotrzeć do Kielc o wyznaczonym czasie. Jechali z nami sympatyczni reporterzy z "Głosu Koszalińskiego". Powodzianom wieżliśmy: pościel, ręczniki, odzież, żywność, środki czystości, a nawet gumowce, łopaty i taczkę.

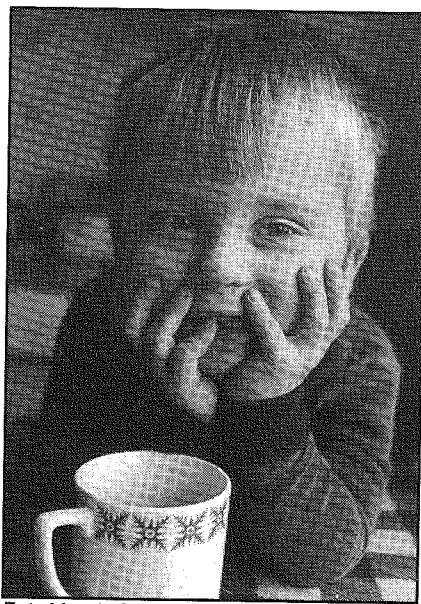
Na miejsce, niecierpliwie oczekiwani przez starostę kieleckiego i pracowników PCPR dotarliśmy mocno spóźnieni. Gdy kierowca odjechał wypakować ładunek, wraz z dziennikarzami skorzystaliśmy z zaproszenia Starosty i wyruszyliśmy zobaczyć skutki powodzi. Nie ukrywam, że byłam dosyć mocno zdziwiona, że tak naprawdę nigdzie - tak jak to pokazywała telewizja - nie widać było wody zalewającej domy po dachy. **Gdzie ta powódź? Gdzie ta woda?**

Rzeczywistość była jednak gorsza niż koszmar. Zerwane mosty, wyrwane ogromne drzewa, zapadnięte i urywające się nagle drogi, zatopione

wielkie maszyny, wnętrza domów czarne, wilgotne, śmierdzące.....I te ludzkie oczy - pełne rezygnacji, bezsilnej złości i niemego pytania: "dlaczego"?

Wszystko można jakoś wytłumaczyć i zrozumieć, ale gdy po raz kolejny słyszę, że tragedii można było uniknąć porę otwierając zaporę na Zalewie w Borkowie - nie mogę oprzeć się głośnym komentarzom o ludzkiej beznadziei, głupocie i bezkarności.

Widziałam wnętrza zalanych domów. Woda nie gościła tam długo - ot tak, po prostu "przepłynęła" przez dom zabierając drobne przedmioty i wypływając oknami. Ale gdy woda odeszła...



Fot. Marek Sanak

Czarna, cuchnąca i lepka maź pokryła ściany i wszystkie domowe sprzęty. Doskonale widać dokąd sięgała woda. Wszędzie poodklejane, brudne tapety. Spuchnięte od wilgoci meble nie nadają się już nawet do spalania.

Nie mam odwagi rozmawiać z powodzianami, bo cóż mogę im powiedzieć? Pokornie słucham opowieści o strachu, niepewności i niesprawiedliwym losie.

W Morawicy uwagę wszystkich przyciąga mocno przechylony i częściowo zapadnięty piękny, nowy dom mieszkalny, w którym od niedzieli miała zamieszkać rodzina....Budynek trzeba wyburzyć zanim sam się zawali. Pozostaną kredyty do spłacenia i dużo długich, trudnych wieczorów. Wielka beznadzieja i pytanie: "dlaczego"?

Ze sztabu antypowodziowego w Morawicy zabieramy jedenaścioro dzieci wraz z opiekunem i jedziemy do Kielc po dalsze dziesięścioro dzieci z gminy Nowa Słupia. Do autokaru wchodziły wystraszone i mocno zmęczone. Nie mają żadnego bagażu. Rozdajemy przygotowane przez Koszaliński Bank Żywności torby z prowiantem. Ruszamy. Jeszcze tylko ciepły posiłek i... w drogę! Przed nami kilkanaście godzin trudnej jazdy. Dzieci prawie bez przerwy wymiotują, więc często się zatrzymujemy. Kiedy Marcin brudzi spodnie i trzeba je wypłukać w przydrożnym rowie (wody tam nie brakowało), okazuje się, że musi wracać do autokaru tylko w bieliznie i koszulce - nie ma ubrania na zmianę, więc do samego Koszalina jedzie na wpół ubrany.

W nocy robi się chłodno i dzieci marzną. Zaspą radzę im "ubrać sweterek", ale one przecież mają tylko to, co na sobie

Do Koszalina docieramy mocno zmęczeni. Odwozimy grupę z Morawicy do Domu Pomocy Społecznej w Parsowie. Dyrektor Anselm Młodzik i pracownicy domu prowadzą gości do wygodnych, luksusowo urządzonych pokojów z łazienkami i zapraszają na śniadanie. Wraz z tą grupą dzieci wysiada ich opiekun pan Cesarz.

Pozostałe dzieci jadą do Domu Pomocy Społecznej w Mielnie. Tu warunki nieco bardziej spartańskie, ale wita nas sam dyrektor domu Marek Zabłocki.

Dzieci trochę się rozruszały i wybierają łóżka. Kiedy przyjeżdża dyrektor Madej i rozdaje środki czystości, dzieci wszystkie "prezenty" podpisują swoim imieniem. Wszystko je bardzo cieszy, a podczas śniadania dziwią się, że tak dużo jedzenia..

Te dziesięścioro dzieci pochodzi z trzech rodzin. Wszystkie zostawiły część rodzeństwa w domu. Dzieci bardzo chcą zobaczyć morze.... Nad brzegiem wystraszone pytają, czy morze "może wylać". Uspokojone moczą nogi, smakują wodę sprawdzając czy jest naprawdę słona, dziwią się że piasek jest taki przyjemny, budują zamek z piasku, wybuchają salwami śmiechu - a wszystko to jednocześnie!

Kiedy już wracamy, spotykają nas sympatyczne redaktorki z "Głosu

Pomorza", robią nam zdjęcia, rozmawiają z dziećmi i obiecują zamieścić w prasie apel o odzież, obuwie i bieliznę. Już następnego dnia zgłaszają się poruszeni tragedią dzieci ludzie przynosząc dużo potrzebnych darów.

Kiedy podczas kolejnej wizyty w Mielnie pytam się, czy mocno tęsknią za domem, mały Łukasz zdecydowanie odpowiada: *Nie! - nigdy nie zatęsknię. Tu jest tak dobrze*

Następna dwudziestoosobowa grupa dzieci od 16 sierpnia wypoczywa w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Boninie. Obserwując bezinteresowną ofiarność ludzi, wierzę, że wokół nas jest wielu, którzy są wrażliwi na krzywdę innych i gotowi spieszyc z pomocą wszystkim tego potrzebującym. Ze wzruszeniem słuchałam opowiadań Kasi, która wspomina, jak mieszkańcy tutejszego DPS kupili im owoce....

Jeżeli jesteś wciąż wrażliwi na nieszczęście innych - nie jest z nami aż tak źle. Tylko trochę szkoda, że takie cechy charakteru rzadko się ujawniają i dopiero ogromna powódź sprawia, że niektóre dzieci mogą zobaczyć morze...

Dzięki kolejnym dobrym ludziom nasi goście zostali objęci bezpłatną opieką medyczną (dr Przemysław Zieliński) i psychologiczną (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Powiatowa Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna). Ponadto TPD zapewniło bezpłatną opiekę wychowawczą, a koszty pobytu i przejazdu dzieci w całości pokryje Starostwo Powiatowe.

Wszystkich, którzy chcą wspomóc akcję pomocy powodzianom z powiatu kieleckiego zapraszamy do Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie ul. **Raławicka 13 w godz. 8-15** (informacje tel. 34 181 93-94)

Można też dokonywać wpłat na konto:

Dom Pomocy Społecznej w Parsowie
Bank PEKAO S.A. II/O Koszalin
11001207-1733-2101-111-0 z dopiskiem "dla powodzian"

Wszystkim, którzy do tej pory pomogli- mówimy w imieniu poszkodowanych powodzian:
DZIĘKUJEMY!!

Mirosława Zielony
(wicedyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie)

Zarząd Powiatu postanowił:

Na posiedzeniu 10 lipca Zarząd Powiatu, zapoznał się z analizą działalności w pierwszym półroczu:

- **Wydziału Architektury i Budownictwa** - podjęto decyzje o zatrudnieniu 1 osoby i doposażeniu stanowisk w sprzęt komputerowy;
- **Wydziału Komunikacji** - podjęto decyzje m.in. o przeszkoleniu pracowników z obsługi prawnej.

Przyjęto relację złożoną przez **Jerzego Młodnickiego** - dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego, w sprawie działań organizacyjnych podjętych po objęciu stanowiska dyrektora w dniu 1 lipca 2001 r.

Przyjęto protokół z kontroli z zaleceniami pokontrolnymi z Powiatowego Inspektora Zarządzania Kryzysowego w Koszalinie

Podjęto uchwały w sprawie:

- powołania Komisji do przeprowadzenia konkursu na stanowisko zastępcy kierownika ds. lecznictwa w SPR, postanowiono zatrudnić gł. księgową, zmienić obsługę prawną oraz zlecić firmie audytorskiej ocenę systemu księgowości i zbadanie bilansu;
- upoważnienia **Henryka Pacjana** - kierownika PUP w Koszalinie do składania oświadczeń woli związanych z prowadzeniem bieżącej działalności Urzędu;
- nieodpłatnego przekazania mienia Skarbu Państwa stanowiącą nieruchomość zabudowaną ośrodkiem czasowym, działka nr

166 obr. Sarbinowo, gmina Mielno, na rzecz Powiatu Koszalińskiego.

Zarząd zawarł umowę m.in. z SPR w Koszalinie sprawie dotacji w wysokości 100 tys. zł, na zakup karetki reanimacyjnej. (TP)

* * *

Zarząd obradował także 24 lipca. Przedmiotem dyskusji była m.in. analiza funkcjonowania wydziałów Starostwa Powiatowego, pod kątem sprawności obsługi petentów oraz realizacji zadań statutowych Urzędu. Członkowie Zarządu poddali ocenę funkcjonowania wydziałów: Finansowego, Ochrony Środowiska, Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Nieruchomościami, Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz Powiatowego Inspektora Zarządzania Kryzysowego.

Zarząd podjął też wiele uchwał i decyzji związanych z realizacją bieżących zadań samorządowych. M.in. postanowił przekazać gminie Świeszyno, w formie darowizny, środki na zakup sprzętu medycznego do zabiegów profilaktyczno-rehabilitacyjnych narzędzi ruchu. Ponadto podpisał umowy z Zarządami Gmin Polanowa i Będzina na dofinansowanie inwestycji ekologicznych z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska. Będzino otrzyma 10 tys. złotych na zakupy inwestycyjne związane z likwidacją „dzikich wysypisk”, zaś Polanów - 30 tys. zł na unieszkodliwianie osadów oczyszczalni komunalnej.



RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rzecznik Praw Dziecka

Paweł JAROS

Ul. Śniadeckich 10, 00-636 Warszawa

Tel. 696 55 44 fax. 629 60 79

Warszawa, 26 lipca 2001 r.

Szanowny Pan
Edward Wojtalik

Starosta
Powiatu Koszalińskiego

Składam Panu serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji wizyty Rzecznika Praw Dziecka na terenie powiatu koszalińskiego w dniach 23 - 24 lipca 2001 roku.

Spotkanie z przedstawicielami władz powiatu, centrów pomocy rodzinie, władz gminnych z terenu powiatu, przedstawicielami środowisk pracujących na rzecz dziecka: szkół, policji, sądów - wydziałów rodzinne i nieletnich, organizacji pozarządowych pozwoliło na:

- prezentację koncepcji RPD systemu ochrony dzieci przed przemocą
- prezentację działań samorządów na rzecz zmniejszenia obszarów ubóstwa, patologii, bezrobocia i niskiego poziomu wykształcenia
- dyskusję nad kierunkami zmian w opiece nad dzieckiem.

Dziękuję za przekazane materiały, uwagi i wnioski zgłoszone podczas spotkań i rozmów. Zostaną one wykorzystane w pracy Biura RPD na rzecz ochrony dziecka przed przemocą, promocji dobrych rozwiązań w tworzeniu lokalnych systemów pomocy dziecku i rodzinie.

Z wyrazami uznania

Paweł Jaros

Różne różności z dawnych lat

Prosimy o nie podwyższanie cen...

Były kiedyś miasto Köslin i powiat Köslin, a od 1945 roku jest miasto Koszalin i powiat koszaliński. Ten ostatni z przerwą, wynikał z "gierkowskiej" reformy administracji, po której "odżył" dopiero przed kilku laty. Było i zdażyło się w tym powiecie wiele "różnych różności", co notowano w kronikach, spisywanych wspomnieniach, w najprzeróżniejszych dokumentach, książkach i gazetach. "Dla uciechy i pouczenia" współczesnych warto przypomnieć niektóre z niegdyśszych wydarzeń i faktów. A więc zaczynamy:

Lato 1945 roku.

"Biuletyn informacyjno - prasowy" Urząd Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie (wydawany w Koszalinie) informował pod tytułem: "Manifestacyjne zebranie publiczne w Kosza-

linie. - We wtorek, dnia 26 czerwca, br. o godz. 17-ej odbędzie się w Teatrze Polskim manifestacyjne zebranie publiczne z okazji utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Obowiązkiem wszystkich Polaków zamieszkających w Koszalinie jest wzięcie udziału w tym zebraniu...

Pełne ręce roboty mieli wówczas pracownicy koszalińskiej placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Jak głosiło jego sprawozdanie - od przełomu lipca i sierpnia przewinęły się przez tę placówkę 4053 osoby, z czego większość - ponad 2,5 tysiąca - rolników oraz po kilkuset rzemieślników i robotników. Rolników kierowano w różne części powiatu, pozostałych do różnych dzielnic miasta. Udzielono im różnorodnej pomocy w osiedleniu i zagospodarowaniu się.

Powołano także w Koszalinie Komitet Osiedleńczy. Ponadto przyby-

wającymi tu w celu osiedlania zajmowało się Biuro Okręgu Polskiego Związku Zachodniego, które prowadziło wśród osadników akcję informacyjną o możliwościach osiedlenia się w mieście i na terenie powiatu oraz wystawiało im różne potrzebne dokumenty "Szczególną uwagę - czytamy w sprawozdaniu PZZ - zwrócono na zaopiekowanie się wracającymi z zachodu i z obozów pracy Polakami. Samo Biuro Okręgu zatrzymało i osadziło w jednym miesiącu lipcu 286 wracających z robot (przymusowych - przyp. aut.) i z obozów koncentracyjnych.

Biuletyn koszalińskiego oddziału PAP donosił: zorganizowały się pierwsze koła Związku Walki Młodych i Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici".

W sierpniu - informowano też - czynne były już oddziały Narodowego Banku Polskiego, Państwowego Banku rolnego oraz Generalnej Kasy Rolników.

Okręgowy Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego sprawozdawał: na dzień 1.9.1945 r. mieszkało w obwodzie (powiecie) koszalińskim: na wsi ludności polskiej 2011 rodzin (5477 osób), w Koszalinie zaś - 8931 osób. Ludności niemieckiej pozostało w mieście Koszalinie 7530, zaś w powiecie 24 652 osoby...

Z początkiem września ukazała się w Koszalinie gazeta "Wiadomości Koszalińskie". Zamieściła ona m.in. apel Komitetu Obchodu Święta Dożynek i Sportu, w którym można było przeczytać: "Prosimy mieszkańców o udekorowanie domów flagami o barwach narodowych i usunięcie jeszcze resztek śladów niemieczyny (...) Prosimy o zachowanie dyscypliny i porządku na trasie (...) Prosimy obywateli właścicieli sklepów, restauracji i kawiarni o przygotowanie odpowiednich zapasów i nie podwyższanie cen..."

A.Cz.



Softys po niedzielnym nabożeństwie nie zatrzymał się przed kościołem, by pogadać z sąsiadami, lecz szybko się oddalił, skrył w swej zagrodzie. Zaniepokoiło to jego przyjaciół.

- Przyszedł do kościoła bez kapelusza. Czyżby chciał

zmienić swój image? - zastanawiał się pan Mierzwa, były rolnik, obecnie agent ubezpieczeniowy.

- Bez kapelusza ze swoją tysiąną wygląda jak przysłowiowe pół... zza krzaka.

- Może chory? - zatroskał się pan Dudek, który namawiał wszystkich, aby podżyrowali mu kredyt, gdyż chciał we wsi uruchomić pub. - Chodźmy do niego.

Softys przewidział, że nie uchroni się od sąsiedzkich odwiedzin, zawczasu więc zamknął w szopie swego wrednego kundelka, chętnie chwytające-

go obcych za nogawki, siedział przed domem na ławce.

- Co się dzieje, softysie? - naskoczył na niego pan Mierzwa. - Unikasz sąsiadów? I co znaczy to paradowanie po wsi bez kapelusza? Nie życzymy sobie tego. Nasz softys musi nosić kapelusz.

Pozostali przytaknęli, że tak ma być. Softys przestraszył się, pomyślał, mogą odebrać mi urząd.

- Wybaczcie sąsiedzi - zaczął się tłumaczyć. - Wójt zawiózł nas do gospodarstwa agroturystycznego. Trzymają w

nim zwierzęta, między innymi konie. Podeszedłem do zagrody, zacząłem podziwiać. Dawno nie widziałem koni, to chciałem popatrzeć. Jeden z wierzchowców podeszedł bliżej, myślałem, że chce pozować do zdjęcia, a on cap za kapelusz, schrupał. Był słomkowy, musiał mu smakować. Nie mam pieniędzy na nowy, ledwie dzisiaj wykuskałem kilka złotych, żeby dać na tacę. Gdy dostanę prowizję za zebra-

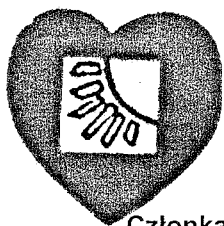
ne podatki, to sobie kupię.

Jerzy Żelazny

Koń schrupał

Przepraszamy

Na stronie 9 Gazety Ziemskiej nr 6, zamieszczono zdjęcie Zdzisława Pacholskiego, z pominięciem przysługujących autorowi praw, za co Redakcja serdecznie przeprasza.



OŚRODEK METODYCZNY

Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego
im.K.Lisieckiego w Warszawie

Członka Międzynarodowej Federacji Wspólnot Wychowawczych FICE Filia Koszalin

75-501 Koszalin ul. Piłsudskiego 11-15 tel/fax 094 342-56-27, 342-36-16

wpisany do rejestru placówek niepublicznych doskonalenia nauczycieli
o zasięgu ogólnopolskim pod numerem DKO-DN-14123-/rej/-2/97

Ośrodek Metodyczny funkcjonuje od 1995r. W tym czasie przeszkoliliśmy około 4000 osób, które uczestniczyły w takich formach jak: kursy, treningi, warsztaty, szkolenia, rady pedagogiczne, zajęcia psychoedukacyjne. Zajęcia prowadzimy na terenie całego kraju.

Kadra Ośrodka posiada wszystkie wymagane uprawnienia i bogate doświadczenia w prowadzeniu zajęć warsztatowych, bezpośredniej pracy z klientem - rodziny, ofiary przemocy, dzieci i młodzież niedostosowana społecznie - oraz wieloletnie doświadczenie w edukacji pracowników oświaty i służb socjalnych.

Ośrodek utrzymuje stałą współpracę z Instytutem Ericksonowskim w Łodzi, Polskim Towarzystwem Zdrowia Seksualnego w Warszawie i Ośrodkami Szkolenia Nauczycieli na terenie Kraju.

Prowadzone przez nas kursy kończą się wydaniem zaświadczenia MEN (podstawa prawna: Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Polityki Socjalnej z dnia 12.10.1993r w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowej i wykształcenia dorosłych Dz.U.Nr 103, § 5 ust.2, § 9,10,11) oraz certyfikatem sygnowanym przez Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego.

OŚRODEK METODYCZNY KRAJOWEGO KOMITETU WYCHOWANIA RESOCJALIZUJĄCEGO OFERUJE NASTĘPUJĄCE KURSY:

⊗ KURS Z ZAKRESU PODSTAW SOCJOTERAPII

Kurs daje podstawy wiedzy i umiejętności, które umożliwiają polepszenie skuteczności oddziaływań wychowawczych w grupie, usprawnianie relacji interpersonalnych, podejmowania działań neutralizujących szczególnie trudne lub patologiczne zachowania dzieci.

Kurs trwa 60 godzin w cyklach 2 i 3 dniowych: grupa do 20 osób

⊗ KURS PEDAGOG RODZINNY

Przeznaczony dla absolwentów kursu socjoterapii. Jego celem jest wyposażenie uczestników w umiejętności pracy z rodziną, prowadzenia mediacji i negocjacji, udzielania

doraźnej interwencji w rozwiązywaniu konfliktów i problemów wychowawczych.

Kurs trwa 60 godzin w cyklach 2 i 3 dniowych; grupa do 20 osób

⊗ KURS "PRZECIWDZIAŁANIE PRZEMOCY W RODZINIE I SZKOLE"

Uczestnicy kursu otrzymują szeroki zakres wiedzy na temat zjawiska przemocy w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej. Poznają mechanizmy powstawania zachowań przemocowych w relacjach międzyludzkich i sposoby przeciwdziałania im. Zapoznają się z instytucjami wspomagającymi przeciwdziałanie temu zjawisku i podstawowymi uregulowaniami prawnymi.

Kurs trwa 60 godzin w cyklach 2 i 3 dniowych: grupa do 20 osób.

⊗ KURS Z ZAKRESU PEDAGOGIKI ZABAWY

Kurs zaznajamia z celami, zasadami i podstawami pedagogiki zabawy. Poprzez czynne uczestnictwo pozwala poznać mechanizmy funkcjonowania w grupie i sposoby organizowania i integrowania jej uczestników. Kurs jest bogato obudowany w zabawy dla dzieci i młodzieży.

Kurs trwa 40 godzin: grupy do 25 osób.

⊗ TRENING INTERPERSONALNY

Każdy z uczestników może poznać swoje mocne i słabe strony, poszerzyć swoje umiejętności w zakresie kontaktowania się z innymi ludźmi. Ponadto ma szansę skorygowania własnych błędów i przezwyciężenia oporów w podejmowaniu się nowych ról.

Czas trwania treningu 30 godzin: grupa do 16 osób.

⊗ WARSZTATY W RAMACH SZKOLENIA RAD PEDAGOGICZNYCH

"ROZWIĄZYWANIE PROBLEMÓW WYCHOWAWCZYCH W OPARCIU O METODĘ GORDONA"
"O DOJRZEWANIU INACZEJ"

Czas trwania 3 godziny; grupy 25-30 osób.

⊗ WARSZTAT DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

"JAK ZOSTAĆ REŻYSEREM WŁASNEGO ŻYCIA"

Celem warsztatu jest wzmocnienie poczucia tożsamości, sprawczości i odpowiedzialności, umożliwia rozpoznanie procesów zachodzących w grupie i tkwiących w niej potencjalnych możliwości rozwojowych.

Czas trwania 5 godzin: grupy do 25 osób.

